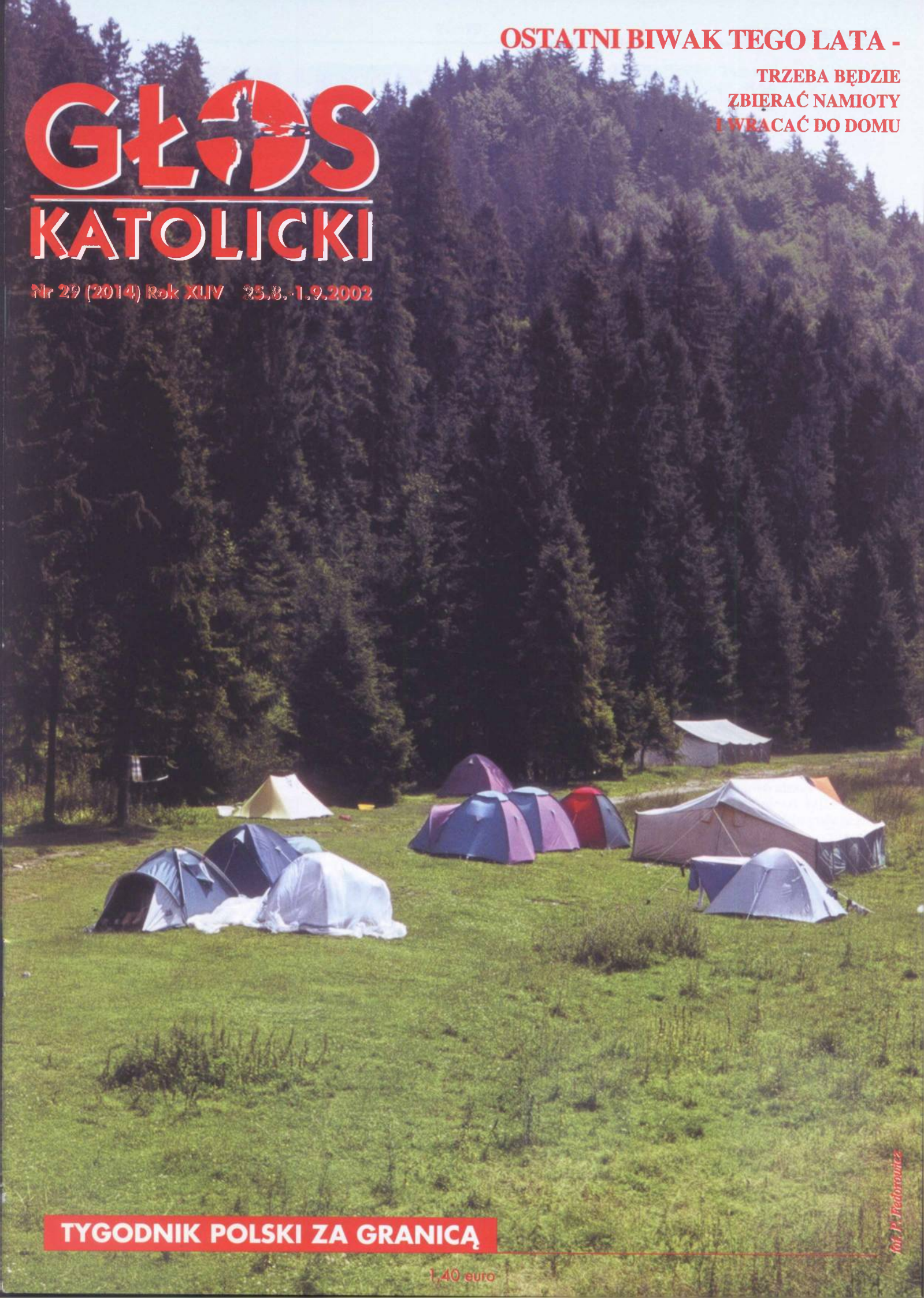


GŁOS KATOLICKI

Nr 29 (2014) Rok XLIV 25.8.-1.9.2002

OSTATNI BIWAK TEGO LATA -

TRZEBA BĘDZIE
ZBIERAĆ NAMIOTY
I WRACAĆ DO DOMU



TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ

1,40 euro

fol. P. Radorowicz



LITURGIA SŁOWA

XXI NIEDZIELA ZWYKŁA - ROK A

PIERWSZE CZYTANIE

Iz 22,19-23

Czytanie z Księgi proroka Izajasza
To mówi Pan do Szebny, zarządcy pałacu: Gdy strącę cię z twego urzędu i przepędzę cię z twojej posady, tegoż dnia powołam sługę mego, Eliakima, syna Chilkiasza. Oblokę go w twoją tunikę, przepaszę go twoim pasem, twoją władzę oddam w jego ręce; on będzie ojcem dla mieszkańców Jeruzalem oraz dla domu Judy. Położę klucz domu Dawidowego na jego ramieniu: gdy on otworzy, nikt nie zamknie, gdy on zamknie, nikt nie otworzy. Wbiję go jak kołek na miejscu pewnym, i stanie się tronem chwały dla domu swego ojca.

DRUGIE CZYTANIE

Rz 11,33-36

Czytanie z Listu świętego Pawła Apostoła do Rzymian

O głębokości bogactw, mądrości i wiedzy Boga! Jakże niezbadane są Jego wyroki i nie do wysłedzenia Jego drogi! Kto bowiem poznał myśl Pana albo kto był Jego doradcą? Lub kto Go pierwszy obdarował, aby nawzajem otrzymać odpłatę? Albowiem z Niego i przez Niego, i dla Niego jest wszystko. Jemu chwała na wieki. Amen.



EWANGELIA

Mt 16,13-20

Słowa Ewangelii według świętego Mateusza

Gdy Jezus przyszedł w okolice Cezarei Filipowej, pytał swych uczniów: „Za kogo ludzie uważają Syna Człowieczego?”. A oni odpowiedzieli: „Jedni za Jana Chrzciciela, inni za Eliasza, jeszcze inni za Jeremiasza albo za jednego z proroków”. Jezus zapytał ich: „A wy za kogo Mnie uważacie?”. Odpowiedział Szymon Piotr: „Ty jesteś Mesjaszem, Synem Boga żywego”. Na to Jezus mu rzekł: „Błogosławiony jesteś Szymonie, synu Jony. Albowiem ciało i krew nie objawiły ci tego, lecz Ojciec mój, który jest w niebie. Otóż i Ja tobie powiadam: Ty jesteś Piotr - Opo-ka i na tej opoce zbuduję mój Kościół, a bramy piekielne go nie przemogą. I tobie dam klucze królestwa niebieskiego; cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane w niebie, a co rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązane w niebie”. Wtedy przykazał uczniom, aby nikomu nie mówili, że On jest Mesjaszem.



LITURGIA SŁOWA

XXII NIEDZIELA ZWYKŁA - ROK A

PIERWSZE CZYTANIE

Jr 20,7-9

Czytanie z Księgi proroka Jeremiasza

Uwiodłeś mnie, Panie, a ja pozwoliłem się uwieść; ujarzmiłeś mnie i przemogłeś. Stałem się codziennym pośmiewiskiem, wszyscy mi urągają. Albowiem ilekroć mam zabierać głos, muszę obwieszczać: „Gwałt i ruina!”. Tak, słowo Pana stało się dla mnie każdego dnia zniewagą i pośmiewiskiem. I powiedziałem sobie: „Nie będę Go już wspominał ani mówił w Jego imię”. Ale wtedy zaczął trawić moje serce jakby ogień nurtujący w moim ciele. Czyniłem wysiłki, by go stłumić, lecz nie potrafiłem.

DRUGIE CZYTANIE

Rz 12,1-2

Czytanie z Listu świętego Pawła Apostoła do Rzymian

Proszę was, bracia, przez miłosierdzie Boże, abyście dali ciała swoje na ofiarę żywą, świętą, Bogu przyjemną, jako wyraz waszej rozumnej służby Bożej. Nie bierzcie więc wzoru z tego świata, lecz przemieniajcie się przez odnawianie umysłu, abyście umieli rozpoznać, jaka jest wola Boża: co jest dobre, co Bogu przyjemne i co doskonałe.

EWANGELIA

Mt 16,21-27

Słowa Ewangelii według świętego Mateusza

Jezus zaczął wskazywać swoim uczniom na to, że musi iść do Jerozolimy i wiele wycierpieć od starszych i arcykapłanów, i uczonych w Piśmie; że będzie zabity i trzeciego dnia zmartwychwstanie. A Piotr wziął Go na bok i począł robić Mu wyrzuty: „Panie, niech Cię Bóg broni! Nie przyjdzie to nigdy na Ciebie”. Lecz On odwrócił się i rzekł do Piotra: „Zejdź Mi z oczu, szatanie! Jesteś Mi zawadą, bo nie myślisz o tym, co Boże, ale o tym, co ludzkie”. Wtedy Jezus rzekł do swoich uczniów: „Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladuje. Bo kto chce zachować swoje życie, straci je; a kto straci swe życie z mego powodu, znajdzie je. Cóż bowiem za korzyść odniesie człowiek, choćby cały świat zyskał, a na swej duszy szkodę poniósł? Albo co da człowiek w zamian za swoją duszę? Albowiem Syn Człowieczy przyjdzie w chwale Ojca swego razem z aniołami swoimi, i wtedy odda każdemu według jego postępowania”.

POLSKO, PRZESTAŃ SIĘ LĘKAĆ!

IAN PAWEŁ II W KRAKOWIE

Swą ósmą pielgrzymką do Polski Jan Paweł II rozpoczął wieczorem 16 sierpnia. Dokładnie o 18.18 samolot z Papieżem na pokładzie wylądował na lotnisku w Krakowie-Balicach. Gdy Ojciec Święty pojawił się w drzwiach samolotu, górale zagrali „Zyczymy, zyczymy!”. Z niezwykłą energią i uśmiechem na twarzy Papież schodził po stopniach samolotu na polską ziemię. Jako pierwsze Jana Pawła II przywitały dzieci. Dwóch chłopców, ubranych w chłopskie sukmany, podało Papieżowi ziemię do ucałowania, przywiezioną spod Racławic, a dzieci w strojach krakowskich wręczyły mu kwiaty.



U stóp schodów samolotu stali: prezydent RP Aleksander Kwaśniewski z małżonką, kard. Franciszek Macharski i kard. Józef Glemp. Na płycie lotniska Jana Pawła II przywitali także premier Leszek Miller i przedstawiciele Episkopatu Polski. W specjalnych sektorach dla wiernych około 15 tys. osób pozdrowiało Papieża okrzykami: „Witaj w domu!” i „Kochamy Ciebie!”. „Oto przesłanie Bożego miłosierdzia, które przynoszę dziś mojej Ojczyźnie i moim rodakom: przestań się lękać!” - wyjaśnił Papież w przemówieniu powitalnym, streszczając w ten sposób zasadniczy cel swej wizyty. Wyznał, że kiedy wita Polskę, za każdym razem towarzyszy mu uczucie wzruszenia i radości. „Sprawy polskie leżą mi bardzo na sercu!” - podkreślił Papież. Zapewnił, że zdaje sobie sprawę z niemałych kosztów przemian społeczno-gospodarczych, jakie ponosi wiele polskich rodzin, zwłaszcza wielodzietnych, a także bezrobotni i ludzie w podeszłym wieku. „Pragnę im powiedzieć, że dzielę duchowo ich ciężary i los” - mówił Ojciec Święty, po czym dodał: „Dzielę ich radości i cierpienia, plany i wysiłki zmierzające do zbudowania lepszej przyszłości. Co dnia wspieram ich w dobrych zamiarach gorącą modlitwą”.

Podkreślając dokonania Polski w minionym dziesięcioleciu, Papież w mocnych słowach skrytykował patologie obecnego systemu społeczno-gospodarczego, który czasami zdaje się sprawiać wrażenie, że „usiłuje kierować współczesnym światem, oświecony materialistyczną wizją człowieka”. Jan Paweł II wyjaśnił, że „Kościoł zawsze przypominał, że nie można budować szczęśliwej przyszłości społeczeństwa na ludzkiej biedzie, na krzywdzie człowieka, na cierpieniu brata”.

Z lotniska Papież odjechał do Pałacu Arcybiskupów Krakowskich. Ku niepoohamowanej radości 4 tysięcy młodych oczekujących pod pałacem, około 21.30 Ojciec Święty ukazał się w oknie. Tryskał humorem. Gdy tylko wyszedł do zgromadzonej młodzieży, zapytał zgromadzone tłumy: „A byliście w Toronto?”. Po czym sam szybko powiedział: „Ja byłem”. W odpowiedzi tysiące młodych skandowały: „Witaj w domu!”. Przerywając głośnie owacje czterotysięcznego tłumu, Papież powiedział:



„Jakby się kto pytał, Franciszkańska 3!”, co wywołało jeszcze głośniejszą wrzawę i okrzyki: „Kochamy Ciebie!”. Po chwili Ojciec Święty przemówił ponownie: „O Toronto, to może wam jeszcze jutro opowiem”, na co wierni zaczęli skandować: „Też będziemy, też będziemy!”. Następnie wyraźnie zadowolony Papież stwierdził, „Na razie wam życzę: Dobranoc! Dobranoc i do zobaczenia! Tak jest!”. Mimo tego tłumy nie chciały go jeszcze puścić, krzycząc „Kochamy Ciebie!”. Spotkanie zakończyło się błogosławieństwem Jana Pawła II, po którym wielotysięczny tłum odpowiedział zgodnie: „Na wieki wieków. Amen!!!”. Ze słowami „Do jutra” Papież oddalił się w głąb pałacu.

Ciąg dalszy na str. 4-5

Z satyrycznej teki L.B.

-BĘDZIE JUŻ PARĘ DNI, JAK WRÓCILIŚMY Z NAKACI, ALE MAŁ NIKĄŻ NIE MOŻE ODZWIĘDZAĆ SIĘ OD ŻYCIA POD NAMIOTEM...



RYS. LESZEK BERNACKI

KTO IM DAŁ KOPA?

REPORTAŻ O PSEUDOKIBICACH

Tomek i Łukasz - obydwaj ścięci na krótko, nieźle napakowani. Mają po 23 lata i grube kartoteki na policji. Ich „wizytówka” to wspólne zdjęcie z czeskiej gazety: stoją na trybunie na meczu Polska - Czechy w Ostrawie. Łukasz już skutą kajdankami przez policję, obok Tomek w typowej dla skinów kurtce flyers.

Tomek: Od dziecka ciągnęło mnie na ulice. Alkohol, kradzieże, bójki. Zaczęłem w podstawówce od koncertów metalowych i zabawy w satanizm, ale to mi się szybko znudziło. Potem przyszło towarzystwo punków, ale nie czułem się wśród nich dobrze, bo to takie brudasy... Wszedłem w towarzystwo kibiców. To mnie wzięło. Szybko wyrobiłem sobie dobrą opinię. Cztery lata jeździłem na wszystkie mecze. Tam się można było naprawdę wyżyć. Skończyłem 17 lat i w ciągu dwóch tygodni miałem dwie sprawy o pobicia. Zaczęłem pracować, ale pociągały mnie większe pieniądze. Naoglądałem się filmów o mafiach...

Poznałem kilku ludzi... Chciałem być taki, jak oni - twardziele. Zaczęłem ćwiczyć na siłowni, brać sterydy. Od tego człowiek się robił agresywny, gburowaty. Jak byłem w dobrej formie, to w życiu nie powiedziałem mniejszemu: „Cześć”. To byłby wstyd. Myślałem: jestem silny, jestem duży i to oni mi się mają kłaniać do pasa. I nie bawiło mnie już zwykłe przespanie się z kobietą. Dobrze było dopiero wtedy, jak sprawiłem jej ból.

Pierwszą próbę samobójczą miałem w wieku 16 albo 17 lat. Powiesiłem się na drzewie, ale nie skoczyłem z niego, tylko podciągnąłem nogi, żeby zawisnąć na sznurze. Bo to takie małe drzewo było... Znalazłem się w białym, szybko przesuwanym się tunelu, zaczęła grać transowa muzyka... W końcu stanąłem na nogach, ściągnąłem sznur. Zaczęłem płakać i potem opowiedziałem wszystko mamie. Zaczęliśmy się modlić. To był pierwszy bodziec, żeby coś z sobą zrobić.

Ale trwało to tylko kilka dni. Potem znowu zaczął się cały ten syf, alkohol, towarzystwo. Po kilkudniowych épaniach dwie noce nie mogłem zasnąć. Jak się kąpałem w łazience, to mi się wydawało, że ktoś chodzi po pokoju i chce mnie zabić. Wyobrażałem sobie, że jacyś goście idą mnie odstrzelić. Kiedyś siadłem za kierownicę po prochach i alkoholu. Nie pamiętam tej akcji. Wiem tylko, że mnie gonili na kogutach. Naubliżałem policjantom, odgrażałem się, że ich pozabijam i zgwałcę ich córki. Miałem 3,2 promila we krwi. Prawko mi zabrali na dwa lata, do tego grzywny. Policzyłem - 6 tys. zł za moją głupotę. No i w papierach już miałem: „karany”. Zaczęłem pić tak, że w ciągu trzech miesięcy przepiłem 4 tysiące. Skąd kasa? Miałem pracę ślusarza, dodatkowo stałem na bramce w dyskoteczce i jeszcze inne dopływy gotówki były... Skóreczka, komóreczka, dresiki...

W końcu nie potrafiłem ani żyć, ani się zabić... No i wtedy zacząłem chodzić do kościoła. Nawet po przepiciu wstawałem, szedłem do kościoła, zacząłem się wsłuchiwać. Dlaczego? Bo nie widziałem innego wyjścia. Żaden narkotyk, żaden alkohol, żaden kolega, po prostu nic nie było mnie w stanie z tego wyciągnąć. Ze Mszy wychodziłem spokojny.

Ciąg dalszy na str. 8

Ciąg dalszy ze str. 3

JAN PAWEŁ II W KRAKOWIE

W sobotę 17 sierpnia rano Jan Paweł II udał się do sanktuarium w Łagiewnikach. Na wyjeżdżającego z bramy pałacu Papieża czekał tłum osób, powiewających chorągiewkami i wznoszących okrzyki na cześć Ojca Świętego. Papieska kolumna po kilkuset metrach zatrzymała się na pięć minut przy zbiegu ulic Franciszkańskiej i Grodzkiej, gdzie zgromadziła się rodzina dominikańska. Papieża powitał prowincjał dominikanów o. Maciej Zięba, podszedł do papamobile i dał Janowi Pawłowi II m.in. kłosa. Zgodnie z tradycją obchodzoną we wspomnienie św. Jacka, które przypadało właśnie tego dnia, Papież pobłogosławił kłosa. Udzielił także błogosławieństwa 21 dominikanom, którzy po rocznym nowicjacie mieli złożyć po południu pierwsze śluby zakonne. Dominikanie na spotkanie z Ojcem Świętym przygotowali ołtarz polowy, na którym umieścili relikwie św. Jacka i łaskami słynący obraz Matki Bożej Różańcowej, które stale znajdują się w krakowskim kościele pw. Świętej Trójcy. Jan Paweł II zatrzymał się też na chwilę przy parafii bonifratrów na ul. Krakowskiej, gdzie pobłogosławił zakonników i chorych, którymi się oni opiekują.

Przed sanktuarium w Łagiewnikach witało Papieża około 14 tys. wiernych. W homilii podczas poświęcenia sanktuarium miłosierdzia Bożego Jan Paweł II nawiązała do objawień s. Faustyny sprzed ponad pół wieku, Jan Paweł II zachęcał, aby na nowo odczytać te słowa i wraz z nią wielbić „niepojętą i niezgłębioną” tajemnicę Bożego miłosierdzia. „Podobnie jak ona - mówił - chcemy wyznać, że nie ma dla człowieka innego źródła nadziei, jak miłosierdzie Boga. Pragniemy z wiarą powtarzać: Jezu, ufam Tobie!”.

Przedstawiona w homilii pełna dramatyzmu analiza sytuacji dzisiejszego świata ukazała potrzebę nowej nadziei, jaką może być Boże miłosierdzie, o ile oczywiście współczesny człowiek będzie w stanie mu zaufać. „Na wszystkich kontynentach z głębin ludzkiego cierpienia zdaje się wznosić wołanie o miłosierdzie” - mówił Papież. „Tam, gdzie panuje nienawiść i chęć odwetu, gdzie wojna przynosi ból i śmierć niewinnych, potrzeba łaski miłosierdzia, które koi ludzkie umysły i serca, i rodzi pokój” - wyjaśnił. „Gdzie brak szacunku dla życia i godności człowieka, potrzeba miłosiernej miłości Boga, w której świetle odsłania się niewypowiedziana wartość każdego ludzkiego istnienia. Potrzeba miłosierdzia, aby wszelka niesprawiedliwość na świecie znalazła kres w blasku prawdy” - mówił Papież z wyraźnym wzruszeniem w głosie. „Trzeba tę iskrę Bożej łaski rozniecać. Trzeba przekazywać światu ogień miłosierdzia. W miłosierdziu Boga świat znajdzie pokój, a człowiek szczęście!” - mówił Papież i wzywał: „Bądźcie świadkami miłosierdzia!”. Ze słów Jana Pawła II przebiegała

nadzieja, że orędzie o miłosiernej miłości Boga, które jest głoszone w Łagiewnikach u grobu św. Faustyny, będzie docierać do wszystkich mieszkańców ziemi i stanie się źródłem nowej nadziei dla świata. „Niech to przesłanie rozchodzi się z tego miejsca na całą naszą umiłowaną Ojczyznę i na



foto. M. Kohler

cały świat. Niech się spełnia zobowiązująca obietnica Pana Jezusa, że stąd ma wyjść «iskra, która przygotowuje świat na ostateczne Jego przyjście»” - wołał Ojciec Święty. W przekonujących słowach mówił dalej, że tajemnicę Bożego miłosierdzia można zrozumieć tylko w perspektywie wezwania do radykalnego nawrócenia i przewyciężenia grzechu. Homilię Papieża zwieńczył uroczysty akt oddania świata Bożemu Miłosierdziu:

„Boże, Ojcze miłosierny, który objawiłeś swoją miłość w Twoim Synu Jezusie Chrystusie, i wylałeś ją na nas w Duchu Świętym, Pocieszycielu, Tobie zawierzamy dziś losy świata i każdego człowieka. Pochyl się nad nami grzesznymi, ulecz naszą słabość, przezwycięż wszelkie zło, pozwól wszystkim mieszkańcom ziemi doświadczyć Twojego miłosierdzia, aby w Tobie, trójjedyny Boże, zawsze odnajdywali źródło nadziei”.

Przed błogosławieństwem Jan Paweł II jeszcze raz zabrał głos: „Na koniec tej uroczystej liturgii pragnę powiedzieć, że wiele moich osobistych wspomnień wiąże się z tym miejscem. Przychodziłem tutaj zwłaszcza w czasie okupacji, gdy pracowałem w pobliskim Solvayu. Do dzisiaj pamiętam tę drogę, która prowadziła z Borku Fałęckiego na Dębinki, którą odbywałem codziennie, przychodząc na różne zmiany do pracy, przychodząc w drewnianych butach. Takie się wtedy nosiło. Jak można było sobie wyobrazić, że ten człowiek w drewniakach kiedyś będzie konsekrował bazylikę Miłosierdzia Bożego w krakowskich Łagiewnikach? Cieszę się, że powstała ta piękna świątynia poświęcona Miłosierdziu Bożemu”. Zebrani przyjęli słowa Jana Pawła II wielkimi brawami.

Wracając do swej rezydencji Papież zatrzymał się przy kampusie Papieskiej Akademii Teologicznej. „Vivat Academia, vivat profesores!” - zawołał Ojciec Święty, dziękując „za ten przystanek w drodze z Łagiewnik na Franciszkańską”. „Studentci z Tobą!” - wiwatowała młodzież. Przed wznoszonym gmachem Biblioteki PAT Jan Paweł II spotkał się z Senatami Papieskiej Akademii Teologicznej oraz Uniwersytetu Jagiellońskiego. W spotkaniu uczestniczyli również rektorzy wszystkich polskich uczelni i przedstawiciele Wydziałów Teologicznych, które powróciły w ostatnich latach na uczelnie państwowe w Polsce. Gdy Papież wjechał papamobilem na teren kampusu, rozległ się śpiew hymnu „Gaude Mater Polonia” w wykonaniu połączonych chórów akademickich. Jana Pawła II powitali m.in. rektor PAT bp Tadeusz Pieronek wraz z prorektorem tej uczelni ks. prof. Łukaszem Kamykowskim oraz rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. Franciszek Ziejka. Bp Pieronek pytany o znaczenie papieskiej wizyty w tym miejscu, powiedział, że jest to wizyta o historycznym znaczeniu, porównywalna wręcz do wizyty św. Jadwigi w ufundowanej przez nią Akademii Krakowskiej. „To przyjazd fundatora, bo przecież naszą uczelnię stworzył poprzez swoją decyzję Ojciec Święty” - stwierdził bp Pieronek. Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. Franciszek Ziejka wręczył Ojcu Świętemu „Złotą Księgę” przygotowaną z okazji 600-lecie odnowienia Akademii Krakowskiej. Od rektorów katolickich uczelni i wydziałów teologicznych w Polsce Papież otrzymał specjalnie przygotowaną publikację nt. stanu wyższego szkolnictwa kościelnego w Polsce. Od rektora KUL otrzymał IX tom Encyklopedii Katolickiej opracowywanej przez uczonych tego uniwersytetu. Natomiast studentci wręczyli Ojcu Świętemu indeks uprawniający do studiowania na wszystkich krakowskich uczelniach „bez uczęszczania na zajęcia i zdawania egzaminów”. Oprawiony w skórę dokument zawiera podpisy rektorów jedenastu krakowskich uczelni oraz przedstawicieli ich samorządów studenckich.

Wieczorem w Pałacu Arcybiskupów odbyło się spotkanie Ojca Świętego z władzami RP. W czasie 15-minutowego spotkania Papieża z prezydentem Aleksandrem Kwaśniewskim, premier Leszek Miller rozmawiał z kard. Angelo Sodano, sekretarzem stanu Stolicy Apostolskiej. Potem sam również spotkał się z Janem Pawłem II. W tym czasie przed budynkiem zebrało się kilkaset osób. Gdy pojawił się premier Miller i minister Cimoszewicz w tłumie rozległy się gwizdy. Po przybyciu prezydenta Kwaśniewskiego początkowe oklaski zostały stłumione przez pojedyncze okrzyki z tłumy: „Rozumu trochę!”, „Opamiętaj się!” i „Albo jednemu, albo drugiemu!”.

Wieczorem Jan Paweł II również nie zawiódł oczekujących na niego pod oknem Pałacu Arcybiskupów. Tym razem wyja-

wił młodym tajemnicę młodości. Przed pałacem od strony ul. Franciszkańskiej ludzie zbierali się już od kilku godzin. Naprzeciwko okna, w którym zawsze pojawia się Papież, ustawiono scenę, na której występował chór, śpiewając pieśni religijne i animując okrzyki na cześć Ojca Świętego. Jan Paweł II pojawił się w oknie pałacu około godz. 19.25. Powitały go okrzyki: „Witaj w domu!”, „Niech żyje Papież!” i „Dziękujemy!”. Papież odpowiedział: „Ja też Panu Bogu dziękuję, że pozwolił mi jeszcze raz być w Krakowie. I to właśnie z taką posługą, posługą dzisiejszego dnia, tzn. konsekracja bazyliki Miłosierdzia Bożego w Łagiewnikach. Te Łagiewniki głęboko weszły w moją pamięć od czasów robotniczych za okupacją”. Zgromadzeni wierni przywitali te słowa owacjami i skandowaniem „Dziękujemy!”.

Po chwili Jan Paweł II znowu przemówił: „Ja też wam, bardzo, bardzo serdecznie dziękuję!”. Na co wierni zareagowali owacjami i okrzykami: „Kochamy Ciebie! Kochamy Ciebie!”. „Od pierwszego spotkania tu, w tym oknie minęło 23 lata. I mnie 23 lata przybyło!” - stwierdził Ojciec Święty, na co tłum zakrzyknął: „Jesteś młody! Jesteś młody!”. „I ci, którzy wtedy, 23 lata temu, byli tu, pod oknem na Franciszkańskiej mają 23 lata więcej” - dodał Papież. „Też są młodzi! Też są młodzi!” - odpowiedzieli zebrani. Po chwili przerwy Ojciec Święty stwierdził: „Nic nie poradzimy... Jak są młodzi, to są młodzi, nie ma wyjścia...”. Wierni zgromadzeni pod oknem pałacu odśpiewali chóralnie „Sto lat, sto lat, niech żyje, żyje nam” na kilka melodii. „I Pietrek, co tu stoi, też mu te 23 lata przybyło!” - powiedział wyrażnie zadowolony Papież. Odpowiedzią była jeszcze raz pieśń „Sto lat, sto lat, niech żyje, żyje nam” i długo trwające owacje. „Jest tylko jedna rada, to jest Pan Jezus. Jam jest Zmartwychwstanie i Życie, tzn. pomimo starości, pomimo śmierci: młodość - i tego wam wszystkim życzę. Całą młodzieży krakowskiej, polskiej i na świecie” - tych słów tłum wysłuchał w skupieniu, po czym ze zdwojoną siłą zakrzyknął: „Dziękujemy, dziękujemy!” i „Kochamy Ciebie!”. Po chwili razem z chórem wierni odśpiewali: „Wierzmy Ci, ufamy Ci, kochamy Cię, Kraków kocha Cię, Kraków dziękuje Ci, zostań wśród nas!”. Ostatni wers przeszedł w rytmiczne skandowanie tłumy.

Na zakończenie Jan Paweł II powiedział: „Dziękuję wam za odwiedziny! Przyjdźcie jutro znów!” I tłum odpowiedział „Też będziemy!” Niech Was Bóg na dziś i na jutro, niech was Bóg błogosławi. W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Amen”. „Amen!” - zakrzyknął tłum. Po błogosławieństwie Papież ze słowami: „Z Bogiem!” zniknął w głębi pałacu. Jeszcze długo potem rozbrzmiewały okrzyki „Dziękujemy!”.

(KAI)

Ciąg dalszy relacji z wizyty Papieża w Polsce w następnym numerze „GK”.

rozważania pierwszopiątkowe (6)

Dzisiejszy pierwszy piątek jest pierwszym po tym wspaniałym wydarzeniu¹, dlatego nie chcemy i nie możemy zostawić tego zdarzenia bez dziękczynienia Najświętszemu Sercu Chrystusa za tę wielką i wyjątkową łaskę wyświadczoną naszemu narodowi i naszemu Kościołowi. Jesteśmy jeszcze pełni wspomnień. Jesteśmy jeszcze pod urokiem tego ciepła, które po tym człowieku zostało. Prawda, ta ludzka i prawda Boża, ewangeliczna, stała się przez to nawiedzenie znowu bliska, a w każdym razie bliższa niż przedtem, była bowiem prawdą sponiewieraną, zasłoniętą, zakrytą, czasem oplutą i wyszydzoną. To przejście Ducha Bożego jakby obmyło oblicze prawdy. Życie stało się jakoś prawdziwsze i czystsze. Ludzie stali się prawdziwsi sami w sobie i dla innych, a przede wszystkim Bóg się jakoś objawił przez te znaki pośrednie człowiekowi dzisiejszych czasów, tak bardzo uwikłanemu w mądrość tego świata.

Było to szukanie człowieka pośród celników i grzeszników (por. Mt 9,9-13). Nie wiem, czy jest na tej ziemi ktoś taki, kto by się wyłączył z tej liczby. Jeżeli jest szczyry i prawdziwy przed Bogiem we własnym sumieniu, to się albo do grzeszników, albo do celników zaliczył.

I to jest szczęśliwa okoliczność, bo wtedy wiadomo na pewno, że Bóg będzie nas szukał. Szukał niegdyś i na naszych oczach szukał przez swojego namiestnika, bo przecież prawie wszystkie te słowa, które z Jego ust padły, były słowami kierowanymi do człowieka dzisiejszego, uwikłanego w teraźniejszość, taką przedziwną, zagmatwaną, nieprzejrystą, niejasną, a nieraz i brudną teraźniejszość.

Dla człowieka wierzącego i myślącego jest rzeczą bezsporną, że to, co się działo w czasie papieskich odwiedzin (...) miało w sobie coś z tamtej atmosfery ewangelicznej. Przypominało, jakoś odbijało jak zwierciadło to, co się działo w Palestynie, kiedy Chrystus wystąpił ze swoją Ewangelią i wyszedł na spotkanie człowieka, a ludzie szukali, wychodzili na drogi, żeby Go spotkać. Szukali Go i zapominali o najzwyklejszych kłopotach, zmartwieńiach, potrzebach codziennych, byleby tylko być z Nim na chwilę. To tak bardzo przypominało tę sytuację, kiedy w pewnych godzinach ludzie w Krakowie zostawiali pracę i wszystko, i biegli gdzieś tam na róg ulicy, czy na Aleje, żeby choć na chwilę popatrzeć, żeby przynajmniej ręką pomachać, żeby zdobyć, złapać w przełocie choćby tylko uśmiech. Było im to potrzebne. Nie wiem, czy Pan Bóg nie wołał wtedy: „Idź i popatrz, bo to jest łaska dla ciebie”.

Przyciągała tych wszystkich ludzi objawiająca się miłość i objawiające się serce. Bo tego chyba nikt nie zaprzeczy, że ta twarz, tak nam dobrze znana, tak się bardzo zmieniła i tak bardzo promieniowała właśnie uśmiechem, dobrocią i życzliwo-

ścią. Nie tylko mówił, ale promieniował tym, że wszyscy jesteśmy mu kimś bardzo bliskim.

Coś z tamtej miłości i tajemnicy Serca Chrystusowego objawiło się na naszych oczach.

To była również tajemnica serca, które nawet bez słów porozumiewało się z ludźmi dobrej woli nawet wtedy, kiedy to nie byli ludzie specjalnie wierzący, a nawet może byli to ludzie z tamtej strony.

Pragniemy w ten dzisiejszy pierwszy piątek podziękować Chrystusowemu Sercu, że nam się w taki sposób objawiło i przypominało, że umocniło w nas wiarę i poczucie przynależności do Boga, że człowiek zgubiony w dzisiejszym życiu znalazł znowu swoje miejsce, miejsce na ziemi, a przede wszystkim miejsce przy Bogu.

Jakąs formą tego podziękowania jest również należny szacunek dla tego otrzymanego daru i troska, i staranie, by nam te przeżycia nie pogubiły się w codzienności, byśmy przechowali w pamięci te usłyszane słowa, i by te zdarzenia, na które patrzyliśmy, pozostały w nas długo, do końca, wywołały odmianę myślenia i odmianę postępowania, i by owocowały długo i bogato w naszym życiu.

Zwróćmy uwagę przynajmniej na pewien szczegół. Zobaczyliśmy, jak bardzo zmienia się życie i atmosfera na świecie wtedy, kiedy człowiek dopuści do głosu dobrą wolę, życzliwość i cierpliwość, wyrozumiałość. Przekonaaliśmy się naocznie (...), że jesteśmy do tego zdolni, pomimo żeśmy tyle razy mówili sami sobie i innym, że nie jesteśmy do tego zdolni, że rozwój wypadków i życia na świecie zaszedł już tak daleko, że takie rzeczy należą już do legendy. Dobroć, cierpliwość, przebaczenie, życzliwość wzajemna - to jest legenda dawnych czasów, a nam, dzisiejszemu pokoleniu, została twarda walka, zęby i pazury. Te dni przekonały nas, że to nie jest prawda, że jest inna prawda, która w nas jest pod cienkim może naskórkiem, która doszła do głosu i objawiła swoje ciepło i swoją treść.

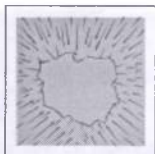
Nauczyliśmy się tego praktycznie, co to znaczy mieć serce dla człowieka, dla takiego zwykłego, słabego, nieco nieznosnego, przeszkadzającego człowieka. Jak się wtedy zmienia widzenie, obraz, odbiór jego obecności.

Nie zgubmy tej mądrości i tego doświadczenia, bo w nim zamknięta jest zbawiona mądrość Ewangelii, że człowiek potrzebuje serca i dobroci. Potrzebuje Serca Boga, objawiającego się w sercu człowieka.

ŚLUGA BOŻY BP JAN PIETRASZKO

¹Chodzi o pierwszą pielgrzymkę Ojca Świętego do Polski w czerwcu 1979 r. Mamy jednak nadzieję, że powyższe rozważania nie straciły aktualności i pomogą w dobrym owocowaniu, w życiu każdego z nas, tej papieskiej pielgrzymki, która odbyła się w sierpniu 2002 r.





z kraju

□ Zbliżają się wybory samorządowe. Nowością jest bezpośredni wybór burmistrzów i wójtów. Partie zawierają rozmaite koalicje. Ciekawostką jest m.in. wyborczy sojusz Unii Wolności z SLD na Śląsku. W Warszawie rywalizują m.in. A. Macierewicz (LPR), L. Kaczyński (PiS) i A. Olechowski (popierany przez PO).

□ Opozycja złożyła wniosek o dymisję kierownictwa ministerstwa spraw wewnętrznych. Bezpośrednim powodem takiego wniosku była nominacja na jednego z szefów Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego byłego funkcjonariusza SB.

□ W kraju żniwa, ale dobre plony przysporzyły rządowi kolejnego kłopotu. Nie nadążano ze skupem ziarna, co spowodowało, że zdesperowani rolnicy w różnych częściach kraju organizowali blokady dróg.

□ A. Kwaśniewski złożył wizytę na Litwie z okazji 750-lecia Kłajpedy. Prezydent podczas rozmów ze swoimi odpowiednikami z krajów nadbałtyckich zaproponował stowarzyszenie się krajów postkomunistycznych.

□ „Solidarność” protestuje przeciw zmianom w Kodeksie Pracy. Najwięcej emocji budzi sprawa niepłacenia za pierwszy dzień zwolnienia z powodu choroby.

□ Rząd zdementował plotki o kolejnej reorganizacji. Ze stanowisk mieli ustąpić m.in. M. Pol (UP) i W. Kaczmarek (SLD).

□ W zakładach odzieżowych „Odra” w Szczecinie, gdzie pracownice nie dostały od marca wypłaty, doszło do ostrej awantury. Zdesperowane szwaczki poprosiły o pomoc stoczniovców, którzy znajdują się w podobnej sytuacji. Robotnicy wyciągnęli prezesa „Odry” z biura i sami wymierzili mu sprawiedliwość. Najbardziej krewkich stoczniovców aresztowano następnego dnia za pobicie. Poręczenie za nich złożył A. Lepper. Pozytywnym aspektem sprawy była dymisja prezesa zakładów, który nie umiał nimi zarządzać.

□ CBOS twierdzi, że poparcie dla SLD wynosi obecnie 30%. PiS ma 15%, a Samoobrona - 12%. Platforma i PSL mają w tym sondażu po 19%, a Liga Polskich Rodzin - 8%. Unia Wolności - 5%. Tymczasem OBOP zbadał, że SLD ma popiera 31%, Prawo i Sprawiedliwość oraz Samoobrona mają po 15%, PO - 12%, LPR - 11%, a PSL tylko 9%. UW znalazła się poza progami wyborczym. Te ostatnie badania wydają się prawdziwsze od ankiety CBOS, co podważa także wyniki tej samej firmy, która twierdzi, że za wejściem do Unii Europejskiej jest 67% Polaków. Nikt w ówe procenty raczej nie wierzy, jako że trudno wówczas wytłumaczyć, dlaczego rząd wydaje tak duże pieniądze na prounijną propagandę.

□ Dowódca 12. dywizji ze Szczecina płk Chwastek w publicznym wystąpieniu oskarżył kierownictwo MON o złą politykę kadrową. Pułkownika zawieszono w czynnościach służbowych.

□ Sąd w Radomiu umorzył sprawę milicjantów i SB-eków, którzy byli organizatorami robotniczych pogromów w czerwcu 1976 roku. Sąd zmienił klasyfikację czynów, co umożliwiło przedawnienie sprawy.

□ Przed budynkiem PKP w Kielcach rozpoczęto odbudowę Pomnika Niepodległości, który zniszczyli w 1939 roku Niemcy.

□ W Bałtyku utopił się spowiednik kard. Stefana Wyszyńskiego, ks. Stanisław Skorodecki. Ks. Skorodeckiego tuż przed śmiercią zaatakował dziennik Urbana „Nie”.

□ Prokuratura podjęła decyzję o ekshumacji i badaniach zwłok zabójcy ministra sportu J. Dębskiego. Domniemany sprawca po aresztowaniu miał się powiesić w swojej celi.

□ Z dużej chmury - mały deszcz, czyli okazało się po kilku miesiącach śledztwa, że w łódzkim pogotowiu ratunkowym nikt nie dobijał chorych ludzi. Aferę rozdmuchała „Gazeta Wyborcza”. O tym, że nie ma żadnych dowodów o popełnienie przestępstwa doniósł jako pierwszy ten sam dziennik.

□ „Leninowski sabat” to nazwa happeningu zorganizowanego podczas zlotu prawicowej młodzieży w Poroninie.

□ 1 sierpnia w województwie wielkopolskim pojawiły się autobusy na szynach, które mają pomóc w rozwiązaniu kłopotów komunikacyjnych regionu.

□ W PZU nastąpiły spore zmiany kadrowe. Tak jak w innych państwowych firmach, chodzi o wprowadzenie do zarządu „swoich”, czyli postkomunistów.

□ Dostęp do internetu ma obecnie 23% ankietowanych Polaków. Jest to o 2% więcej niż w roku poprzednim.

□ Od października w sklepach pojawią się oficjalnie góralskie sery - oscypki. Zmiana przepisów dopuściła do handlu wyroby z niepasteryzowanego mleka, w tym także bundzu, bryndzy i żetycy.

□ Burza w Krakowie spowodowała zawalenie zabytkowej attyki na Sukiennicach. W tym roku odnotowano w kraju bardzo dużo przypadków utonięć. Liczba ofiar niebezpiecznych kąpeli przekroczyła 500.

□ Lech Wałęsa zgolił wąsy, co spowodowało, że o byłym prezydencie znów zrobiło się głośno. Wałęsa nie powiedział, dlaczego dokonał zamachu na jeden ze swoich symboli, ale podobno już zapuszcza wąsy z powrotem...

□ W Bukowinie Tatrzańskiej górale uhonorowali wicepremiera Kalinowskiego tytułem „zbojnika”. Proponujemy rozciągnąć podobny tytuł na cały rząd.

□ W Kielcach doszło do bójki Mongołów z użyciem noży. Policja aresztowała krewkich potomków Czyngis-chana, ale musiała ich wkrótce zwolnić, ponieważ nie znaleziono tłumacza...

POLAK, WĘGIER - DWA BRATANKI?

Jesienią odbędą się - zarówno w Polsce jak i na Węgrzech - kolejne wybory samorządowe. Będą one pierwszym po niedawnych wyborach parlamentarnych sprawdzianem popularności zarówno liberalno-lewicowych rządów, jak i prawicowych opozycji w obu krajach. Przez wiele lat analitycy polityczni wskazywali na podobieństwa łączące Polaków z Węgrami, nie tylko na podobieństwa sięgające odległej przeszłości, ale przede wszystkim na rozliczne analogie dotyczące najnowszych dziejów zmagania obu narodów z komunizmem (1956) oraz procesu wychodzenia z komunizmu. Węgry podążali drogą przemian wytyczaną przez Polaków i przeżywali podobne rozterki. Ostatnio jednak drogi Polaków i Węgrów zdecydowanie rozeszły się. O ile w Polsce zatriumfował wielopostaciowy liberalizm, o tyle na Węgrzech powstała silna i sprawnie funkcjonująca prawica o orientacji narodowej i konserwatywnej.

Po czterech latach rządów AWS (Jerzego Buzka) prawica w Polsce uległa dezintegracji i wyrokiem wyborców została dosłownie zmieciona ze sceny politycznej. Uratowali się jedynie ci, którzy w porę opuścili tonący okręt. Prawica przegrała wybory w atmosferze gorzkiego zawodu ze strony swych dawnych wyborców, zdegustowanych powszechną korupcją, zdradą programu, bezideowością, nieudolnością i kłótniowością obozu rządzącej prawicy. Węgierska partia FIDESZ (Victora Orbana) również po czterech latach rządów, co prawda przegrała wybory, ale minimalną ilością głosów, uzyskując poparcie blisko 49 % Węgrów, przy wysokiej frekwencji wyborczej i niespotykanym, masowym entuzjazmie prawicowych wyborców.

Premier Orban, w przeciwieństwie do rządu Buzka, zostawił Węgry w dobrej kondycji gospodarczej. Abstrahując od kwestii, na ile było to jego zasługą, a na ile szczęśliwego zbiegu okoliczności, nie ulega wątpliwości, że lista osiągnięć i sukcesów Orbana dopiero zaczyna się od gospodarki. Węgierski lider prawicy zrealizował wiele obietnic przedwyborczych: przywrócił bezpłatne studia, zaoferował pomoc dla rodzin wielodzietnych, zadbał o mniejszość węgierską zamieszkującą ościennie kraje, zaoferował korzystne kredyty dla drobnych przedsiębiorców i studentów, na wielką skalę wspierał kulturę narodową. Orban wydał wojnę opartemu na klientyzmie i korupcji systemowi, w którym klasa postkomunistyczna bogaciła się kosztem większości zwykłych obywateli. Aby stać się skutecznym politykiem, wyrwał publiczne media z rąk liberałów. O jego postawie i osobowości świadczy krytyka ze strony lewicy, zarzucającej mu m. in. twardość i doprowadzenie do polaryzacji w społeczeństwie, skłócenie Węgrów z sąsiadami. Nie mogło być inaczej: Orban okazał się politykiem sku-

tecznym i ideowym. Udowodnił, że polityka jest związana z wartościami i przekonaniem - to dlatego doszło do polaryzacji i nikt nie mógł zarzucić, że nie ma różnicy między rządami prawicy i lewicy. Na pierwszym planie postawił obronę narodu i jego interesu - to dlatego naraził się sąsiadom i dlatego w pewnym momencie oświadczył, że Węgry mogą żyć bez Unii Europejskiej (choć wcale nie jest przeciwnikiem wejścia Węgier do Unii). Partia Orbana uniknęła skandali korupcyjnych, które stały się udziałem koalicyjnego partnera - Partii Drobnych Posiadaczy.

Symptomatyczna jest ewolucja Orbana i jego współpracowników. Na przełomie lat 80. i 90. byli to wolnościowcy, młodzi i niepokorni antysystemowcy. W 1989 roku, w czasie powtórnego pogrzebu Imre Nagy'ego, Orban rzucił prosto w twarz komunistom przemalowanym na liberałów: „Ci, którzy zmuszali nas do czytania zafalszowanych książek o rewolucji, teraz spieszą, by dotknąć tych trumien, jakby chcieli od nich namaszczenia”. W miarę upływu czasu Orban uświadamiał sobie, że walka o wolność i walka z systemem klientystyczno-korupcyjnym prowadzi poprzez obronę interesu narodowego i odwołanie się do tradycyjnych wartości. Jako lider obozu zjednoczonej prawicy określił, na czym polega istota walki politycznej: „W ciągu nadchodzących kilku lat rozstrzygnie się, czy odnowimy na Węgrzech zachodnie, chrześcijańskie i obywatelskie wartości, czy też pogrążymy się w rzekomo neutralnym, a nawet pozabawionym wartości postsocjalistycznym chaosie, w ramach którego dochodzi do wymieszania konsumpcyjnego kapitalizmu z najgorszymi cechami socjalizmu”.

W Polsce nie tylko zabrakło polityka podobnego do Orbana klasy, ale - co najsmutniejsze - prawica przechodzi ewolucję w odwrotną stronę, to znaczy w kierunku liberalizmu. Uciekinierzy z AWS, czyli liderzy Platformy Obywatelskiej, postawili dotychczasowej prawicy zarzut, że prowadzi za mało liberalną gospodarczo politykę. W kwestii zmian w kodeksie pracy posłowie Platformy głosowali tak samo, jak posłowie SLD. Również druga partia prawicowa, Prawo i Sprawiedliwość, zaznaczyła swoją sympatię do liberalizmu, zawiązując koalicje przed wyborami samorządowymi z Platformą, a gdzieś indziej z Unią Wolności, i dystansując się od nieliberalnej Ligi Polskich Rodzin. Jeśli szukać węgierskich analogii, to partia zbliżona do polskiej Unii Wolności i Platformy Obywatelskiej jest w koalicji z partią postkomunistyczną, natomiast Orban szuka wsparcia i zabiega o elektorat ugrupowań tzw. twardej prawicy, czyli w przypadku Polski elektorat Ligi Polskich Rodzin. Czego uczą i co pokazują polsko-węgierskie analogie? Że w polityce oplaca się przyzwoitość, ideowość, wyrazistość i skuteczność (Orban). Że prawica ma szanse sukcesu jedynie pod warunkiem stworzenia alternatywy wobec systemu klientystyczno-korupcyjnego, alternatywy polegającej na zdecydowanej obronie interesu narodowego („Naprzód, Węgry” Orbana). Że prawica mdła, niewyrazista (bo wchodząca w taktyczne alianse), skorumpowana, skłócona, uległa żądaniom wielkiego biznesu nie jest żadną alternatywą i nie ma szans na odniesienie sukcesu (Polska).

WOJCIECH TUREK



ze świata

□ Litwa zaproponowała wprowadzenie kart magnetycznych dla mieszkańców Kaliningradu, którzy podróżują do Rosji. Moskwa nie zgadza się z wprowadzeniem wiz tranzytowych.

□ Dopiero teraz okazało się, że większość polityków, która doszła do władzy na Węgrzech po obaleniu tam komunizmu, była związana ze służbami bezpieczeństwa. Scenariusz zmian na początku lat 90. był podobny we wszystkich krajach obozu komunistycznego.

□ Watykan ujawnił, że prezydent Rosji jeszcze w lipcu odpowiedział na list Ojca Świętego w sprawie prześladowania katolików. Putin napisał, że władze jego kraju nie dyskryminują Kościoła katolickiego. Tymczasem na początku sierpnia wydano z Rosji trzeciego już duchownego tego wyznania.

□ Władze Rosji oświadczyły, że nie dojdzie do demilitaryzacji Obwodu Kaliningradzkiego. Stacjonuje tam bardzo dużo jednostek, w tym flota bałtycka.

□ Ta sama Rosja ogłosiła, że nie będzie się sprzeciwiać wstąpieniu Litwy, Łotwy i Estonii do NATO pod warunkiem, że kraje te podpiszą protokół o redukcji własnych, i tak małych liczebnie, armii.

□ W należącym do Rosji Smoleńsku mafia zastrzeliła wicegubernatora tamtejszego obwodu.

□ Rosja oskarżyła Gruzję o sprzyjanie „czeczeńskiemu terrorystom”. Tbilisi odmówiło wydania Moskwie 13 zatrzymanych bojowników czeczeńskich.

□ Na Białorusi strajk ostrzegawczy przeprowadzili drobni przedsiębiorcy i kupcy. Powodem jest propozycja rządu, by dwukrotnie podwyższyć podatki od sektora prywatnego.

□ Po raz pierwszy od 40 lat wizytę w Afganistanie złożył przywódca Iranu. Wizyta Chatamiego ma być dowodem normalizacji w tym regionie.

□ USA, choć nadal przygotowują atak na Irak, odłożyły sprawę obalenia Sadata Husajna na później.

□ Na Bliskim Wschodzie bez zmian. Samobójcze ataki Palestyńczyków stały się codziennością, podobnie jak izraelskie odwety.

□ Turcja zniosła karę śmierci i przyjęła pakiet ustaw mający zbliżyć ten kraj do Unii Europejskiej.

□ Po wizycie wiceministra spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii w Libii, M. Kadhafi oświadczył, że będzie współpracował ze światem. Libia jest gotowa wypłacić odszkodowania za zamachy lotnicze zorganizowane przez jej agentów. Otwarcie Libii ma związek z determinacją USA w sprawie ukrócenia światowego terroryzmu.

□ Nowy premier Czech V. Szpidla ogło-

sił, że pierwszą zagraniczną podróżą odbędzie do Polski. Szpidla spodziewany jest w Warszawie na początku września.

□ Iran przekazał do Arabii Saudyjskiej złapanych w tym kraju członków organizacji Bin Ladena, Al.-Kaidy.

□ Nowy prezydent Kolumbii A. Uribe natychmiast po zaprzysiężeniu wprowadził stan wyjątkowy w tym kraju. Powodem są ataki lewicowej partyzantki.

□ Republika Chin, czyli Tajwan, ponownie wystąpiła o przyjęcie do ONZ. Od 1993 roku weto Chin komunistycznych spowodowało, że wniosek taki odrzucano już dziewięciokrotnie.

□ Po czterech miesiącach zamrożenia kontaktów po incydencie morskim, obydwa państwa koreańskie wznowiły rozmowy. Twierdzi się, że negocjacje zostały ułatwione przez sukcesy Korei Południowej podczas mistrzostw świata w piłce nożnej, które wywołały duży odzew także na komunistycznej Północy.

□ Ogromne powodzie dotknęły Czechy, Niemcy i Rosję. Poza Europą woda zalewała Nepal, Iran i Filipiny.

□ Władze Wietnamu zaostrzyły kontrolę internetowych kawiarni, starając się walczyć z pojawiającymi się tam treściami antykomunistycznymi.

□ Władze Zimbabwe (dawna Rodezja) „nacionalizują” majątki białych farmerów. Powodem rabunku jest biały kolor skóry ich właścicieli.

□ Upadek amerykańskiej firmy Worldcom ogłoszono największym bankructwem w historii. Złe księgowanie dochodów może też dotyczyć innych firm.

□ W Turcji ogłoszono datę przedterminowych wyborów, które wyłonią nowy parlament. Turcy będą wybierać swoich przedstawicieli 3 listopada.

□ Czołowy polityk niemieckich postkomunistów A. Gysi ustąpił ze stanowiska wiceburmistrza Berlina i ministra gospodarki. Powodem dymisji jest wykorzystywanie do prywatnych celów premii otrzymanych od Luftansy.

□ Nie sprawdziły się informacje, że po wejściu Polski do UE obywatele RP będą jeździć przez granice Unii tylko z dowodami osobistymi. Okazuje się, że nadal będziemy potrzebować paszportów.

□ Zbankrutowały linie lotnicze US Airways. Inny amerykański przewoźnik American Airlines zapowiada zwolnienie 7 tysięcy pracowników i redukcję liczby samolotów.

□ Wielką popularnością w Rosji cieszą się wyprawy na norweskie fiordy. Okazuje się jednak, że nie chodzi o odpoczynek od upałów, ale o składanie wniosków o azyl. Firma organizująca takie podróże za osobną opłatą informuje, jak starać się o pobyt w Norwegii.

Ciąg dalszy ze str. 3

KTO IM DAŁ KOPA?

Ale nadal bałem się iść do spowiedzi, bo wydawało mi się, że z takimi grzechami nie ma dla mnie żadnych szans. Wtedy jeszcze nie oduściłem towarzystwa i na wspólnej imprezie spotkałem Łukasza. I tak zaczęliśmy sobie gadać: ja nachlany, on naćpany. Mówiłem, że już nie bawi mnie to towarzystwo, że mnie męczy, że zacząłem chodzić do kościoła. I wtedy umówiliśmy się na spowiedź.

Po spowiedzi - nie wiem, co to mogło być - dostałem 40 stopni gorączki. Nie byłem w stanie sam wrócić do domu. Moja mama mówi, że to coś jakby oczyszczenie.

To było w październiku zeszłego roku. Od tamtej pory trzymam się blisko Kościoła, bo nie ma innej drogi. 1 stycznia byłem na Mszy z modlitwą o uzdrowienie duszy i ciała, zorganizowanej przez Odnowę w Duchu Świętym. Powiedziałem, że chciałem rzucić palenie, ale sobie z tym nie radzę, bo palę od szóstej klasy podstawówki. No i po tej Mszy nie palę już pół roku. Zacząłem jeździć na rowerze. Myślę, żeby zacząć szkołę.

Łukasz: Pochodzę z bardzo wierzącej rodziny. Siedem lat byłem ministrantem, trzy lata należałem do wspólnoty neokatechumenalnej. Ale nie dawało mi to satysfakcji. Chciałem być kimś, chciałem zabłysnąć. W 7. klasie podstawówki zacząłem się od palenia „trawki”. Z kolegą zgoliliśmy głowy, zaczęliśmy się bujać po ulicach, pojedyncze napady, pobicia. Piłem, tyle, że bez tego ręce mi się trzęsły. Lubilem też zadymy na stadionach.

Pojechałem na mecz Polska - Czechy do Ostrawy. Tak się tam spiłem, że nie wiedziałem, co się dzieje. Pobitem policjanta. Zatrzymali mnie i siedziałem tam trzy miesiące. Nie byłem już w stanie grać bohatera. Ze łzami w oczach wjechałem na celę. W uszach miałem to, co dosłownie dwa dni wcześniej mówiła mi mama: „Łukasz, nawróć się, bo Bóg tak tego nie zostawi. Coś się wydarzy”. I wydarzyło się: poszedłem siedzieć i to w obcym kraju. Pierwsze, co zrobiłem w celi, to kłęknałem na łóżku, zacząłem Boga przepraszać i prosić Go, żeby wyklarował tę sytuację. Po trzech miesiącach wypuścili mnie. Gdybym siedział cztery dni dłużej, to w szkole nie byłbym klasyfikowany i wyrzuciliby mnie. Dzięki Bogu i ludziom, udało się. Skończyłem szkołę.

Chciałem być normalnym człowiekiem. Trwało to trzy miesiące. Potem chłopaki znowu zaczęli o mnie mówić: ćpun. Znowu kradzieże, „dziesiona”, czyli sprawa za kradzież z pobiciem i wyrok: dwa lata więzienia w zawieszeniu na trzy lata, do tego ogromne pieniądze do zapłacenia. Ale ja to miałem gdzieś. Poznałem ciemną stronę miasta: kradłem, jeździłem na różne „numery”... A matka cały czas mówiła: „Łukasz, nawróć się, bo upadniesz bardzo nisko”. Zatykałem uszy, uciekałem, a ona nawet jak spałem, budziła mnie, zrywała

ze mnie koldrę i czytała mi Pismo Święte. Więc odstawiłem tamtych gości. Ale zacząłem chodzić na siłownię, brać sterydy. Urosłem taki duży, jak chciałem. Co prawda, nie da się pogodzić narkotyków z siłownią, ale wykombinowałem tak, że się dało... Amfetamina, ecstazy, LSD... Byłem na imprezie, gdzie 13 godzin bez przerwy tańczyłem. Pracę znalazłem dopiero wtedy, kiedy przychodziły pisma z sądu o zamianie grzywny na odsiadkę.

Trzymaliśmy się we trzech i kiedyś jeden z kumpli miał wypadek samochodowy: śpiączka, obrzęk mózgu. Obudziło się we mnie sumienie, bo ja miałem jechać tym maluchem, pewnie siedziałbym obok kierowcy, tam gdzie uderzył autobus... To było jak ostrzeżenie. Nawróciłem się i wypowiadałem, bo kumpel był w potrzebie. Ale jak wyzdrowiał - co lekarze uznali za cud - to znowu zaczęła się siłownia, narkotyki, zabawy. W końcu przyszło takie cierpienie, że nic nie dawało satysfak-

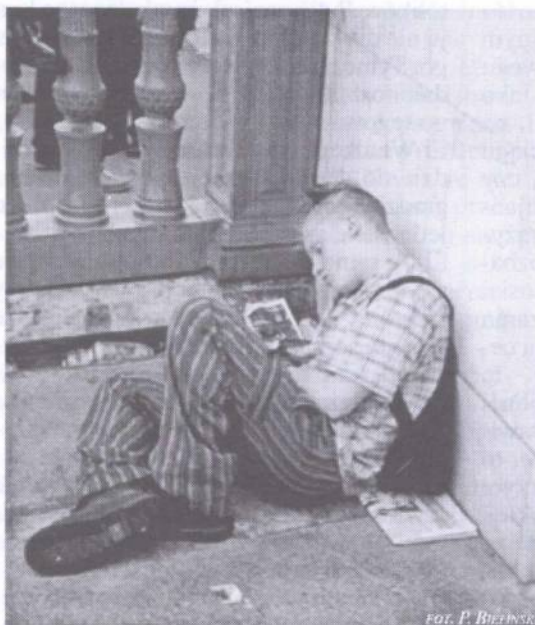


foto: P. Blicharski

cji: ani pobicia, ani narkotyki, ani bycie dużym, bycie twardzielem. Mówiłem sobie: ucieknę z tego miasta, zamieszkać gdzie indziej, znaleźć chłopaków, którzy są grzeczni, z takimi się skumam, bo normalnie nie wyrobię...

A mama ciągle mówiła mi, że bym się nawrócił. Stała na balkonie i paliła papierosa. Ja to wykorzystałem, zamknąłem balkon, zasunąłem firanę, żeby się jej pozbyć, żeby się pozbyć wyrzutów sumienia. I wtedy zobaczyłem coś niesamowitego: smutne oczy matki - błyszczące, z pytaniem: co ja ci zrobiłam? Serce mnie tak zabolalo, że... Wypuściłem ją, poszła do kościoła na pierwszy piątek, a ja wziąłem Pismo Święte i znalazłem taki fragment: „Proście, a otrzymacie”. Zacząłem szycować sobie kanapki i na głos rozmawiać z Bogiem. Powiedziałem: „Wiesz, ja nie potrafię się nawrócić, nie mam takiej siły, ale gdybyś mi dał jednego małego kopa, to ja wskoczę na obroty... i będzie dobrze”. Na drugi dzień poszedłem na imprezę. Kumpel, który miał wypadek, wrócił do zdrowia i postanowił się napić. Było nas piętnastu w boksie w barze. Po-

szedłem tam wypity i naćpany. Spotkałem tam Tomka, też wypitego. I on zaczął mi mówić, że chodzi do kościoła, że ta ekipa już go nie bawi, że postanowił zmienić swoje życie. Wtedy obudziła się we mnie jakaś moc. Po prostu się nawróciłem. I to nie był tylko efekt narkotyków, bo trwa to już siedem miesięcy. Wszystko zrozumiałem. Nie ćпам, nie piję i nikt nie chce mi wierzyć, że wyszedłem z tego bez leczenia w ośrodku.

Tomek: Czasem spotykam się ze starym towarzystwem, ale nie mówię im: „Nawróćcie się tak, jak ja”. Bo tak się nie da. Rozmawiam z nimi normalnie. Nie lekceważę ich ani ich nie odstawiam, ale nie interesują mnie rzeczy, które robią. Modłę się za nich. Kiedyś spotkaliśmy z Łukaszem kolegę, kibica z ekipy skinheadów - nazistów, takich, wiesz: „Siege, heil!”. Spotkaliśmy go w knajpie. Ja też tam piłem, choć to już było po nawróceniu. Bo ja nie mówię, że jestem doskonały. Ciągłe nie mogę powiedzieć, że sobie ze wszystkim radzę. No i ten kumpel mówi, że ma dziecko i że go nie ochrzcił. A ja na to: „Jak możesz nie ochrzcić dziecka?”. Zacząłem mu opowiadać o sobie i powiedziałem, że się będę za niego modlił. Nie był w stanie uwierzyć: „Chłopaki, ja was znam z innej strony” - powiedział. Kiedyś go odwiedziliśmy. Poszedł do spowiedzi,trzyma się z nami. Wie, co ma robić. Powiedział, że ochrzci dziecko i weźmie ślub kościelny.

Łukasz: Kiedyś poszedłem do szpitala, do sąsiada mojej siostry. Rozszedł się z żoną, został bez dachu nad głową. Miał próbę samobójczą. I tak mówię mu o sobie, a on na to: „Ja tu sobie wszystko zaplanowałem, a ty przyjeżdżasz i burzysz mi to”... Nie wiedziałem, o co mu chodzi. A on mówi, że znowu zaplanował samobójstwo i wie, że tym razem mu się uda. No, ale po tym moim gadaniu skończył u krótki konfesonau.

Kiedyś nawet udało mi się dać świadectwo sataniście z siedmioletnim doświadczeniem. Ma HIV i gruźlicę. Szatan podkładał mu świnię, bo był w ośrodku odwykowym i w testach wychodziło, że bierze narkotyki. A nie brał. Ostatnio się dowiedziałem, że się wypowiadał. Mówi: „Trzymam się”. Mamy znajomą z Odnowy w Duchu Świętym, taką nawróconą z dużym doświadczeniem i jednego księdza. Może coś będziemy tworzyć, jakąś wspólnotę młodzieżową. Żeby rozmawiać z ludźmi, którzy błądzą. A ja, chłopie, jestem zachwycony miłością Jezusa. Nawrócenie to łaska. Mieć taką łaskę i nie skorzystać, to jest normalnie tragedia. Staram się być codziennie na Mszy. Komunia mi daje siłę do życia. To jest jak paliwo. Teraz czuję, że żyję. Dużo ludzi się za mnie śmieje. Mówią, że „kwas mi się zawiesił” [to znaczy: LSD ciągle działa]. A wiesz, co postanowiłem? Może to dziwne zabrzmiało, ale... postanowiłem być świętym.

JAROSŁAW DUDAŁA (KAI)

polemiki

ZGRYZOTY INTERWENTÓW

Jak wiadomo z „Katechizmu Kościoła katolickiego”, na pierwszym miejscu wśród grzechów głównych figuruje pycha. Cóż to jest, ta pycha? Najłatwiej określić pychę przez jej przeciwieństwo, czyli przez pokorę. Pokora oznacza widzenie spraw i samego siebie w sposób możliwie najbardziej zobiektywizowany, a więc maksymalnie zbliżony do prawdy. Wymaga to spostrzegawczości, umiejętności odróżniania elementów istotnych od przypadkowych, prawidłowego wyciągania wniosków i tak dalej. Krótko mówiąc, pokora oznacza spełnienie ideału starożytnych mędrców nawołujących do poznawania samego siebie. Jeśli zatem pokora jest po prostu inną nazwą mądrości, to jej przeciwieństwo, czyli pycha, jest po prostu inną nazwą głupoty. Głupota jako czołowy grzech główny? To szalenie intrygujące.

Amerykański ekonomista Milton Friedman pisał, iż pomysł, by człowiek lub grupa ludzi „zarządzała” gospodarką, zwłaszcza w skali kraju, jest objawem pychy, podobnie jak i inne inżynierie społeczne. Jeśli ktoś ma wątpliwości, czy Milton Friedman aby nie przesadzał, to właśnie ma znakomitą okazję, by przekonać się, że wcale nie. Wystarczy przyjrzeć się sytuacji, jaka właśnie wytwarza się w Polsce pod koniec tegorocznych żniw.

Nasi społeczni inżynierowie zawsze z lekceważeniem odnosili się do mechanizmów rynkowych, przeciwstawiając im oświecony interwencjonizm. W związku z tym, zaraz na początku transformacji ustrojowej, utworzyli Agencję Rynku Rolnego, która była pomysłem zaczerpniętym z literatury beletrystycznej, a konkretnie - z „Kariery Nikodema Dyźmy” Tadeusza Dołęgi-Mostowicza. Czytelnicy tej książki pamiętają z pewnością, jak to grandziarz i hochsztapler, niejaki Kunicki, vel Kunik, doradził Nikodemowi Dyźmie, uchodzącemu za wybitnego ekonomistę, a nawet „absolwenta Oxfordu”, utworzenie Państwowego Banku Zbożowego. Było to właśnie coś w rodzaju Agencji Rynku Rolnego, z tą różnicą, że ów powieściowy Kunik, choć grandziarz i hochsztapler, przedstawił pomysł bardziej dopracowany w szczegółach, jak to się wkrótce okaże.

Kiedy tegoroczne żniwa osiągnęły w Polsce pólmetek, zaraz pod elewatorami zbożowymi potworzyły się gigantyczne kolejki traktorów ze zbożem, które przywieźli chłopci, by je sprzedać. Te kolejki potworzyły się dlatego, że elewatory kupują bardzo mało, a dzieje się tak ponoć dlatego, iż rządowi inżynierowie społeczni zakładali optymistycznie, że wystąpi nieurodzaj i w ogóle żniwa będą później niż zazwyczaj. Tymczasem Bóg dał pogodę, zboże pięknie dojrzało, ziarno spełnia wszystkie parametry jakościowe, no i już

jest zebrane. Jednak, zgodnie z uprzednimi teoretycznymi założeniami, Agencja ma „limity finansowe” na każdy miesiąc, żeby nie było chaosu, jak to na rynku, tylko porządek, jak przy interwencjonizmie, albo i na cmentarzu. Jednak, chociaż zakres działań władczych rządu powiększa się z roku na rok, mimo to, a może właśnie dlatego, narasta też wrazenie, jakby rząd w coraz to mniejszym stopniu panywał nad sytuacją. Nie mówię już o pogodzie, bo takie ambicje miał w przeszłości Józef Stalin, ale o finansowym aspekcie akcji skupu zbóż. Chłopi chcą zboże sprzedać jak najszybciej, bo już nie mają pieniędzy m.in. na podatki, tymczasem firmy, które w imieniu Agencji miały skup prowadzić, nie mają pieniędzy, żeby za zboże zapłacić. A nie mają, bo banki nie chcą ich kredytować, chociaż rząd gwarantuje za nie jak najbardziej. Widocznie jednak banki mają skądś własne rozeznanie wartości rządowych gwarancji i nic sobie nie robią z rozpaczliwych i strzelistych apeli samego wicepremiera i ministra rolnictwa Jarosława Kalinowskiego. I tu właśnie widać wyższość powieściowego Kunika, grandziarza i hochsztaplera, nad prawdziwymi ministrami i dygnitarzami. Kunik, choć grandziarz i hochsztapler, jednak cały czas trzymał Bank Zbożowy jako instytucję państwową, podczas gdy ministrowie wszystkie banki posprzeczali i nadal myślą, że wichry i morze będą im posłuszne, jak gdyby nigdy nic. Doszło więc do tego, do czego dojść musiało, że płomienne apele wicepremiera rządu *pozostają bez echa*, niczym *vox clamantis in deserto*.

„Próżno się rząd mniemaną potęgą nasrożył, który na gruncie cnoty rządów nie założył” - przestrzegał poeta. Rząd oczywiście mógłby nakazać masowe, tymczasowe aresztowania prezesów i zarządców banków, a i niezależne sądy prawdopodobnie stanęłyby na wysokości zadania, bo pensje biorą wszak od rządu, ale co dalej? W dzisiejszych czasach wystarczy jedno kliknięcie myszą komputera, by wszystkie bankowe avoiry w jednej chwili znalazły się poza zasięgiem rządu, który postanowił rozprawić się „z kapitałem”. Tak oto inżynierowie społeczni od interwencjonizmu powoli doszli do kresu możliwości.

Konfuzja jest tym większa, że czekający w kolejkach chłopci z każdą godziną tracą wiarę w wyższość naszych interwencji nad mechanizmami rynkowymi i nawet dają temu wyraz w głośnych i nader dosadnych komentarzach. Na domiar złego, konkurencja polityczna w lot chwyta okazję i Andrzej Lepper już przystąpił do organizowania blokad na drogach. Blokadom tym towarzyszą deklaracje przedstawicieli rządu, które można by nawet uznać

za nawrócenie ku pokorze, gdyby nie to, że są one koniunkturalne i fałszywe. Minister spraw wewnętrznych Krzysztof Janik stwierdził mianowicie, że gdyby blokadom towarzyszyło łamanie prawa, to wtedy policja położyłaby temu kres. W ten sposób dowiedzieliśmy się, że blokowanie dróg żadnym łamaniem prawa nie jest. Trudno się nie cieszyć, kiedy tak nagle i szeroko powiększa się strefa działań legalnych, ale z drugiej strony nie ma z czego, bo opinia ministra Janika nie jest niestety prawdziwa. Pan minister po prostu trochę się chłopów boi i ten instynkt samozachowawczy skłania go do schlebienia ich działaniom. Instynkt samozachowawczy, no i pewien dług wdzięczności, jaki SLD zaciągnął wobec Samoobrony. Dzięki niej bowiem, wbrew stanowisku swego koalicjanta, czyli PSL, przeforsował w wyborczej ordynacji samorządowej metodę d'Hondta. W takiej sytuacji każdy rozumie, że minister Janik nie ma innego wyjścia, jak uznać blokady dróg za zachowania legalne tym bardziej, że każda udana blokada podnosi popularność A. Leppera i pogrąża PSL, którego lider J. Kalinowski właśnie daje pokaz bezradności.

Świadomość tych uwarunkowań i konsekwencji ubocznych staje się powszechna, a ilustracją tego niech będzie wypowiedź Krzysztofa Rybińskiego, głównego ekonomisty BPH-PBK, dla „Rzeczpospolitej” z 6 sierpnia: „Skup powinien więc **przebiegać** jak najsprawniej, bo w przeciwnym razie jest to danie do ręki oręża Samoobrony”. Takie to zmartwienia mają główni ekonomiści renomowanych banków. Widać, że Samoobrona nie dorobiła się jeszcze otoczki sprzyjających jej klakierów, z czego słynęła do niedawna Unia Wolności. Gdyby jednak A. Lepper zdołał uchwycić władzę, to ta sytuacja ulegnie gwałtownej zmianie i wtedy ktoś inny zostanie uznany za „zagroźenie dla demokracji”. Po drugie, widać, że chłopci i ich zgryzoty nie mają z tym nic wspólnego w tym sensie, iż nikt nie traktuje ich serio. Banki np. żyją nie tyle z gospodarki, co z zysków z obligacji skarbowych, więc wszystko im jedno, z jakiej branży rząd wycisnie dla nich odsetki. Chłopi i rolnictwo obchodzą je w tej sytuacji tyle, co zeszłoroczny śnieg. Jednak świadomość kresu interwencjonizmu i na środowisko bankowe też musi jakoś działać trzeźwiąco, bo K. Rybiński w konkluzji skłania się ku herezjom, jakie głosił dotąd wyłącznie Janusz Korwin-Mikke: „To, że państwa na interwencje nie stać, widać po Agencji Rynku Rolnego, której brakuje pieniędzy, a koszt tego skupu staje się brzemieniem dla budżetu. Zdrowiej byłoby, aby w większości sprawy te regulował rynek, a tam, gdzie to niezbędne - dopłaty bezpośrednie”. Czego jeszcze trzeba, by wycofać się nawet i z „dopłat bezpośrednich”? Aż strach pomyśleć!

STANISŁAW MICHALKIEWICZ



LA PAGE DES FRANCOPHONES

de Richard Zienkiewicz (riczienk@francenet.fr)

LES BREVES DE L'ÉTÉ

□ La période estivale qui s'achève, c'est la morte-saison, la « saison des concombres » comme on dit là-bas, où la presse n'a rien à se mettre sous la dent car tout tourne au ralenti sous les torpeurs caniculaires, même si cette année notre pays n'a pas échappé au mauvais temps, au froid et à l'humidité. Il semble toutefois avoir été épargné par les intempéries qui touchent une partie de l'Europe centrale.

□ Une pluie de sondages : avec l'approche des élections – prévues pour les 27 octobre et 10 novembre prochains –, les instituts de sondage ne chôment pas et égrenent leurs chiffres au fil des colonnes des journaux. Par exemple, d'après l'OBOP, 68% des personnes interrogées ont déclaré plus ou moins mollement qu'elles iraient voter, 20% qu'elles n'iraient pas le faire et 12% ne le savaient pas encore. Dans la course aux régionales, le sondage place le SLD-UP en tête avec 30% des intentions de vote, suivi par l'alliance PiS-PO (21%) et Samoobrona (14%). Pour les cantonales et les municipales, c'est le même tiercé gagnant qui devrait sortir des urnes. Mais, quel que soit le niveau des élections, le taux d'indécis est encore très important avec près de 30%.

□ Les élections, c'est le temps des promesses et chaque candidat déclaré aux fonctions de maire (je rappelle que les maires seront élus pour la première fois au suffrage direct) ne manque pas de faire savoir ce qu'il fera pour améliorer la vie des habitants de la commune dont il brigue le mandat suprême. Ainsi, Władysław Frasyniuk, une figure légendaire de Solidarność, candidat à Wrocław, promet d'y construire des souterrains pour les tramways afin de dégager de la place pour de futurs promoteurs ; l'ex-vice-premier ministre Janusz Tomaszewski veut ouvrir une faculté à Łódź dont les diplômés iraient ensuite travailler à Varsovie. C'est bien sûr dans la capitale que les propositions sont les plus retentissantes, comme celle d'Andrzej Olechowski de supprimer le bazar du Stade du 10^e Anniversaire où depuis des années fleurit un commerce plus ou moins légal dans un lieu qui ne sert plus au sport depuis longtemps. Lui a-t-il vraiment servi un jour ? Je l'ai toujours connu comme un lieu marchand où tout peut s'acheter et se vendre, et où il est préférable de parler le russe ou une autre langue asiatique ou de se faire accompagner par un traducteur. A Varsovie, quand on dit : « je vais au stade », cela ne veut pas dire que l'on veut aller voir un match de foot, mais que l'on a l'intention d'aller faire un tour au bazar dans l'espoir d'acheter quelque chose à bon marché. Finalement, dans toutes ces promesses, le plus difficile n'est pas d'imaginer quelque chose d'original par rapport aux autres candidats au même poste mais de les tenir une fois que l'on sera élu.

□ Les plus âgés de mes lecteurs se souviendront sans doute des événements qui se déroulèrent en juin 1976 en Pologne. L'annonce par le gouvernement d'une hausse des prix provoqua une vague de manifestations dans tout le pays. C'est à Radom qu'elles prirent une tournure particulièrement dramatique en raison d'une répression brutale qui fit de nombreuses victimes et deux morts. C'est à la suite de cela que l'opposition démocratique et les intellectuels indépendants créèrent le KOR – le Comité de défense des ouvriers. Un procès a été ouvert pour juger les responsables de la répression. Deux d'entre eux viennent d'être acquittés par le tribunal de Radom « faute de preuves suffisantes » dans l'établissement des responsabilités, tandis que les autres bénéficient d'un non-lieu en raison de la prescription des faits qui leur sont reprochés.

□ C'est presque à l'ombre des cocotiers qu'a eu lieu une mini révolution de palais au sein du gouvernement au mois de juillet. Tout le monde a été surpris par la démission de Marek Belka, vice-premier ministre et ministre des Finances. Celui-ci n'a pas voulu révéler les véritables raisons, autres que pour « convenances personnelles », de son départ. Tout le monde sait que les relations sont mauvaises entre le Premier ministre et le président de la République et que Marek Belka était l'homme du président. Les marchés financiers polonais et le złoty ont immédiatement faibli, d'autant plus que le successeur n'a pas été nommé tout de suite, ce qui a laissé libre cours à toutes les spéculations. Finalement, c'est Grzegorz Kołodko qui a été désigné. Il avait déjà rempli ces fonctions dans le précédent gouvernement SLD de 1993-1997 et est connu pour ses déclarations intempestives et sa suffisance ostentatoire devant les médias. Comme il n'y a pas de recettes simples pour rétablir les équilibres, sa politique économique et budgétaire s'inscrit dans la continuité, ce qui a rassuré les marchés et raffermi la monnaie.

□ Finalement, la grande affaire de l'été, c'est les moustaches de Lech Wałęsa que ce dernier a décidé de raser. Ses bacchantes étaient célèbres dans le monde entier et faisaient partie de son « look », tout comme l'immense stylo avec lequel il avait signé les accords de Gdańsk ou l'image de la Vierge Noire de Częstochowa sur le revers de son veston. Il y a plusieurs années, on lui avait proposé sans succès un million de dollars pour qu'il se les rase. On ne connaît pas les raisons précises de son geste d'aujourd'hui, on ne sait pas si cela va changer la face du monde, mais que les admirateurs du Petit Électricien se rassurent, il se les laisse déjà repousser.

BEATYFIKACJA
MATKI TERESY
JESZCZE W TYM ROKU?

FOT. R. SAKOWICZ



Matka Teresa z Kalkuty (1910-1997) zostanie beatyfikowana być może jeszcze w tym roku. Niemiecka agencja katolicka KNA poinformowała, że watykańska Kongregacja ds. Świętych przewiduje zakończenie jeszcze w 2002 r. procesu beatyfikacyjnego założycielki Zgromadzenia Sióstr Misjonarek Miłości. Papież Jan Paweł II nadał sprawie „rangę najwyższej ważności przed wszystkimi innymi procesami beatyfikacyjnymi” - dowiedziała się KNA. Tak więc z beatyfikacją można się liczyć jeszcze w tym roku, a najpóźniej wiosną 2003 r. Prawdopodobnie jeszcze jesienią br. Kongregacja zatwierdzi heroiczną cnót oraz uzna cud za wstawiennictwem kandydatki na ołtarze. Dokumentacja dwóch cudów za wstawiennictwem przyszłej błogosławionej istnieje już od pewnego czasu. Są one obecnie poddawane bardzo skomplikowanej procedurze sprawdzania w Kongregacji.

5 września mija piąta rocznica śmierci Matki Teresy, znanej w Indiach jako „Anioł ubogich” laureatki Pokojowej Nagrody Nobla. Chcąc umożliwić jak najszybsze ogłoszenie jej błogosławioną, Jan Paweł II wyjątkowo uchylił obowiązującą w Kościele zasadę, według której proces beatyfikacyjny można otworzyć dopiero w pięć lat po śmierci danej osoby.

Matka Teresa (Agnes Gonxha Bojaxhiu) urodziła się 26 sierpnia 1910 r. w Skopje (dziś Macedonia) w rodzinie albańskiej. Została ochrzczona następnego dnia i ten dzień obchodziła później jako swoje urodziny. Mając 18 lat wstąpiła do irlandzkiego zgromadzenia loretanek i wyjechała do Indii. W 1948 r., po 20 latach życia zakonnego, postanowiła opuścić mury klasztorne, by poznać prawdziwą nędzę i nieść pomoc potrzebującym. Chciała pomagać biednym i umierającym w slumsach Kalkuty. Przez dwa lata oczekiwała na decyzję władz kościelnych, by w 1950 r. móc założyć własne Zgromadzenie Sióstr Misjonarek Miłości i zamienić habit na sari - tradycyjny strój hinduski. Szybko znalazła dziewczęta z różnych krajów chętne do współpracy. Obecnie w ponad 560 domach w 130 krajach pracuje prawie 5 tys. sióstr. Gałąź męska zgromadzenia liczy ok. 500 członków w 20 krajach. W Polsce zgromadzenie jest obecne od 1983 r. w Zaborowie, Warszawie, Katowicach i Szczecinie.

(KAI)



własnym głosem z Polski

Tak jak wrzesień zawsze kojarzy mi się z wybuchem wojny, tak sierpień z narodzinami „Solidarności”. Chyba nie jestem wyjątkiem. I dlatego jest mi niezwykle przykro, że po 22 latach legenda tego unikalnego ruchu politycznego, chwytającego w swoim czasie prawie wszystkich moich rodaków za serce, rozwinęła się jak sen jakiś złoty. Dziś z mitu „Solidarności”, mówiąc prostym językiem, bez emfazy, pozostały nici. Ba, 49% Polaków przyznaje się obecnie, że tęskni za peeralem.

Zresztą już w czasie wyborów prezydenckich, w których czołowy przywódca tego ruchu, ze względów taktycznych zwanego także związkiem zawodowym, Lech Wałęsa startował po raz wtóry i uzyskał kompromitujący stopień poparcia - nie zdradzę jaki, bo mi wstyd - było jasne, że „Solidarność” zaczęła podlegać procesowi degrengolady. A przecież ta jedyna w swoim rodzaju idea pokojowej zmiany ustroju, która opanowała na moment (historyczny) nie tylko serca, ale także umysły Polaków, przyczyniła się w walnym stopniu do upadku komunizmu w ogóle, a Polsce przyniosła przy tej okazji wolność i niepodległość, także demokrację. Nie ulega więc dla mnie wątpliwości, że Lechowi Wałęsie, temu żywemu symbolowi tej pięknej idei, należy się za to nie tylko Nobel, ale i pomnik. Wśród Polonii, szczególnie ame-

rykańskiej, cieszy się on po dzień dzisiejszy dużym szacunkiem, jako wybitny Polak i znakomity przywódca. I dobrze. W Kraju, niestety, całym swym późniejszym zachowaniem w trakcie prezydentury zredukował się sam na własne życzenie z bohatera pozytywnego naszego narodu na bohatera negatywnego. Dodatkowo w „Solidarności” niefortunnie zastąpił go Marian Krzaklewski, który nadaje się raczej do telewizyjnej reklamy proszku do prania. Nie będę się nad nim tu zanadto zęcał, powiem tylko, że wybór faceta o mentalności modelu męskiego na przywódcę związku zawodowego to pomyłka.

Dlaczego tak się stało? Kto tu ponosi winę? W czym tkwi tajemnica klęski tej cudownej „Solidarności”, której dziesięć tysięcy działaczy w stanie wojennym, w ciągu jednej nocy uwięziono, w tym prawie połowę z nich na parę lat, choć generał Jaruzelski nazwał to subtelnie internowaniem? Wolnościowe dążenia Polaków, tacy zdrajcy narodu, jak wyżej wymieniony żołdak, potraktowali niczym zbrodnię, patriotyzm zastąpili serwilizmem wobec wschodniego sąsiada. Teraz Michnik i jemu podobni stają w jego obronie. Wiadomo dlaczego, otóż popularnych przy-

wódców „Solidarności” z obawy przed opinią światową traktowano w „internatach” dość łagodnie, natomiast anonimowych bohaterów bardzo często tam bito i maltretowano, o czym dziś mało kto wie i pamięta.

Odpowiedź więc na pytanie, dlaczego legenda „Solidarności” tak szybko, nieodwracalnie zgasła, nie jest taka prosta i łatwa, ale równocześnie nie należy dopatrywać się w tym bolesnym zjawisku jakichś ukrytych, zagadkowych przyczyn. Po prostu po odzyskaniu niepodległości okazało się, że „Solidarność” była ruchem niezwykle pluralistycznym. Spotkali się w nim na moment lewicowi socjaliści i narodowcy, liberałowie i radykałowie, chrześcijańscy demokraci i ateistyczni



neokomuniści, populiści i konserwatyści oraz wielu, wielu innych. Oczywiście każda formacja chciała innej narzucić swoje racje, zaczęły się tarcia i spory, które lewica umiejętnie dyskontowała, doprowadzając pod szyldem SLD do całkowitego załamania siły moralnej przeważającej części społeczeństwa. Ostatnie wybory jasno i niezbitnie tę prawdę ujawniły i choć jest ona gorzka, należy ją przyjąć do wiadomości. Zbliżające się wybory samorządowe mogą w tym kontekście okazać się sensacyjną porażką ugrupowań prawicowych i demokratycznych na korzyść nieprzewidywalnej Samoobrony.

Co się rzeczywiście w ostatniej dekadzie zdarzyło? Otóż w walce o władzę wystarczała ludziom „Solidarności” tylko odwaga, ale po zwycięstwie, kiedy przychodzi sprawować władzę, odwaga to za mało, potrzebna jest mądrość i rzetelność, i poczucie odpowiedzialności, nie mówiąc o uczciwości. A tymczasem wśród elity rządzącej zaczęła zwyciężać chciwość i to nie tylko na same stanowiska rządowe i miejsca w radach nadzorczych. W dawnej Polsce mówiło się, że okazja czyni złodzieja, teraz to popularne przysłowie brzmi: władza czyni złodzieja. Oczywiście byłoby

wielką niesprawiedliwością oskarżać wszystkich, czy choćby większość przywódców dawnej „Solidarności”, iż okazała wyzwoliła w nich niskie instynkty i chęć łatwego dorobienia się nieuczciwą drogą dużego majątku. Ale wystarczyło, że kilku lub kilkunastu z nich - znalazłszy się na świeczniku - złamało prawo, aby zepszeć i sponiewierać szlachetne oblicze całego ruchu. Przy obecnej operatywności mediów, ich nazwiska szybko poznała cała Polska i to w zupełności wystarczyło. Drugą przyczyną obniżenia reputacji była niekompetencja, jaką nierzadko wykazywali się przedstawiciele związku, obejmujący najwyższe stanowiska w państwie. Żywym dowodem sam Lech Wałęsa, który najbardziej zaszkodził sobie pełniąc funkcję głowy państwa.

Ale to wszystko przyczyny drugorzędne, mało istotne, rzecz można pośrednie. Dopiero kiedy „Solidarnością” zaczęły targać trwające do dziś wewnętrzne spory i konflikty polityczne i ideowe, zaufanie społeczeństwa do tego niegdyś cieszącego się wielkim autorytetem ruchu spadło do zera.

I to jest naprawdę klasyczna tragedia. Konwulsje, które do tej pory trwają na prawej stronie sceny politycznej w Polsce są dla zwykłego człowieka kompletnie niezrozumiałe, niezrozumiałe, kompromitujące nie tylko samych polityków w sensie personalnym, ale deprecjonujące samą politykę jako taką. Młodzi, światli Polacy, absolwenci szkół wyższych i jednocześnie przedstawiciele w szybkim tempie zbliżającego się

wyżu demograficznego, pielęgnują w sobie obecnie silną niechęć do uczestnictwa w życiu publicznym. Rzecz jasna dzieje się to nie bez powodu, przyglądając się bowiem karierom swoich rodziców, wyciągają odpowiednie wnioski. I to jest według mnie najbardziej niepokojące, gdyż w polityce nie ma próżni. Uczciwych, wykształconych, przyzwyczajonych młodych ludzi szybko zastąpią cwaniacy, karierowicze, hochsztaplerzy i półanalfabeci z Samoobrony i to będzie dopiero prawdziwy dramat Polski. Jeśli z polityki odejdą ludzie uczciwi, odpowiedzialni, z zasadami, w dodatku ideowi, na ich miejsce chętnie przyjdą hałaśliwi krzykacze, demagodzy, jednostki patologiczne, psychopatyczne, schizofreniczne, jednym słowem niebezpieczne.

Moja Ojczyzna przeżywa aktualnie poważny kryzys. Czuję to przez skórę. Jestem pełen obaw i lęku. Walka szczurów, która zaczyna się dziś na polskim rynku pracy, może wkrótce dotrzeć do całej klasy politycznej i zadomowić się na dobre w życiu publicznym. Oby te moje czarne wizje były jedynie urojeniami przerażonego starca.

KAROL BADZIAK

listy do Marii-Teresy

Droga Pani Mario Tereso!

Chciałbym przede wszystkim Pani oraz - za Pani pośrednictwem - całej Redakcji „Głosu Katolickiego” bardzo podziękować za prowadzenie tej rubryki.

W ostatnim numerze przeczytałem list Pana Jacka, który bardzo mnie zastanowił. Pan Jacek pisze, że według niego dzisiaj to kobiety wydają się coraz łatwiej podchodzić do obowiązków i związków rodzinnych. Nie wiem, czy nie ma sporo racji. Spotykam wokół siebie tuziny takich przykładów.

W rozterce spowodowanej tym kłopotliwym stwierdzeniem otworzyłem stary skrypt rekolekcyjny sprzed kilku lat. I jakimś tajemniczym zrządzeniem losu (jak na złość?) trafiłem i tam na taki oto akapit:

„Pani J. wyjechała z Polski centralnej ze swoją wersją Abramowych marzeń, gdzie nie trzeba było Boga, bo ona jechała na kontynent amerykański jak do prywatnej Ziemi Obiecanej. Chociaż w domu miała wszystko, co składało się na luksus w tamtym okresie: mieszkanie własnościowe, psa, dywany, nie mówiąc o mężu. Gdy przyjechała i w Nowym Jorku znaleziono jej pracę, otrzymała bardzo dobre warunki, jak na ówczesne warunki amerykańskie. Okazała się na tyle zdolna, że już po kilku tygodniach rozbiła małżeństwo, które przyjęło ją do pracy”.

Może i tam cała wina była u zostawionego w Polsce męża, który nie dość aksymitnym głosem do niej gadał i nie zapraszał do opery? Czy jednak naprawdę aż tyle złego absolutnie musiała uczynić? Zapytać nam chyba wolno.

„Pani J. wyjechała potem z panem domu na zachodnie wybrzeże, znów szukając przygody. Znalazła ją. Gdy jechali z Kalifornii do Teksasu on zasnął przy kierownicy, uderzyli w słup przydrożny, samochód stanął w płomieniach...”.

Czy to zły koniec, czy dobry, trudno powiedzieć, bo przystania nam trochę tym filmowym obrazem, że zanim spłonął ten samochód i jego niefortunni pasażerowie, spłonęło też czyjeś małżeństwo. A nawet dwa. I to może jeszcze gorsze i boleśniej niż to, co wydaje nam się w pierwszym momencie najtragiczniejszą puentą tej historii.

Nie chodziło rekolekcjoniście „o to, by gorszyć się Panią J. i rzucać kamieniem”, bo - jak mówi zaraz dalej - „jej dramat miał głębokie korzenie jeszcze w warunkach rodzinnych jej polskiego środowiska”.

Tak, powodów nieszczęść jest zwykle wiele. Nie chodzi i mnie o łatwe a niepotrzebne rzucanie kamieniem. Możemy jednak zobaczyć, że nie tylko przewinienie czy niezręczność męża może być powodem do grzechu żony, co niestety bardzo mocno wynika ze zbyt krótkiego Pani, Pani Mario, komentarza. Szczególnie - powodem całkowicie taki grzech wyjaśniającym i

dość wystarczającym. Chodzi mi tylko o pokazanie, że każdy może znaleźć setki powodów pozornie tłumaczących grzech. Lecz wydaje się, że nie wolno zasłaniać ani siebie, ani innych takimi argumentami. Ani mężczyźnie, ani kobiecie.

Nie jestem psychologiem i może to, co piszę, będzie bardzo niezręczne - szczególnie wobec Pana Jacka, który zasługuje chyba na najszczersze współczucie i dodanie mu sił potrzebnych do wybaczenia - jak by nie miały dalej potoczyć się losy jego rodziny. Wybaczenie wymaga prawdopodobnie znacznie więcej siły i miłości niż - jak robią bez ceregieli w takich wypadkach muzułmanie - wyrzucenie marnotrawnej żony z domu. Wybaczenie będzie potrzebne, aby żona Pana Jacka powróciła do rodziny, i wybaczenie będzie też potrzebne, jeśli mimo wszystko od niej odejdzie.

Mnie samemu jednak ciśnie się jeszcze jedno, całkiem osobiste pytanie. Wydaje mi się, że jestem jeszcze gorszym mężem niż Pan Jacek - nie jestem biegły w mowach i rozmowach, nie mam czasu i pieniędzy na operę ani na teatr, moje materialne dokonania nie dorównują temu, co zdołał wypracować Pan Jacek. Z odpowiedzi Pani Marii wnioskuję, że pozostaje mi tylko czekanie, jak lada moment żona wyprowadzi się z domu lub mnie wyrzuci i... według nowoczesnej psychologii podobno będzie miała rację. Niestety, mało który dzisiejszy psycholog stara się pomóc żonom doceniać, rozumieć i cieszyć się pracą, do-



Polska - Francja - świat

Rytuał jest niezmienny: co cztery, góra osiem lat nowy prezydent Stanów Zjednoczonych, obejmujący we władanie Białą Dom, wchodzi do całkowicie pustego budynku. Zgodnie ze zwyczajem, poprzednia ekipa - przed odejściem - wynosi z biur wszystko, co się tam znajduje: meble, obrazy, dywany, fotografie. Wyprowadzają się też definitywnie wszyscy współpracownicy byłego prezydenta - cała armia doradców, dyrektorów biur, szefów personelu i niezliczona ilość innych ważnych osób. Zostają kucharze, służby porządkowe i chłopcy na posyłki.

Co się dzieje następnie z ekipą pokonaną i odsuniętą od władzy? System amerykański od dawna ma opracowaną metodę na to, by wiedza i umiejętności tych ludzi (a ich liczba waha się od 3 do 4 tysięcy), zdobyte na szczytach władzy, nie marnowały się. Gdy tylko opuszczają oni sfery rządowe, na ich przyjęcie szeroko otwierają ramiona różnego rodzaju prywatne przedsiębiorstwa, zatrudniające ich najczęściej jako doradców i konsultantów. Ci ludzie dużo wiedzą, są zorientowani, mają wpływy i ich usługi warte są wynagrodzenia niejednokrotnie większego niż praca w Białym Domu.

Ci, którzy nie chcą całkowicie zniknąć z

życia publicznego, mogą zawsze liczyć na którąś z fundacji, grup ekspertów i innych organizacji parapublicznych. Jest ich mrowie: Greater Talent Network, Refugees International, Human Genome Science, setki muzeów i organizacji charytatywnych. Proponują one ciekawe i dobrze płatne funkcje, a czym sława osobistości większa, tym pensja wyższa. Były prezydent Bill Clinton za konferencje, które wygłasza w różnych miejscach na świecie, i za nienapisane jeszcze książki otrzymał już podobno wiele milionów dolarów.

A jak we Francji wyglądają losy ludzi odchodzących od władzy? Co się z nimi dzieje, gdy wyborcy postanawiają wymienić ich na innych? System nie jest tak sprawny, jak w Stanach Zjednoczonych i bardzo często jest to dla odchodzących bardzo nieprzyjemne przeżycie. Dostęć powiedzieć, że Dominique Voynet - minister ekologii w poprzednim, socjalistycznym rządzie, od paru tygodni występuje oficjalnie jako osoba bezrobotna i figuruje nawet na listach ANPE. Nie ma oczywiście najmniejszej wątpliwości, że sobie poradzi i że pracę w końcu znajdzie. Co jednak przeżyje, to przeżyje. Wielu jej kolegów i koleżanek z gabinetu Lionela Jospina i poprzednich ekip rządowych odejście przypłaciło ciężką depresją. Pa-

miętamy wszyscy przypadek Pierre'a Berégovoy. Każdy, kto w jakimś momencie powołany jest na wysokie stanowisko, teoretycznie wie, że nie jest ono wieczne. Że prędzej czy później trzeba będzie się z nim rozstać. Polityka to nie zawód, ani dożywotnia renta. Teoria i praktyka jednak to dwie różne rzeczy. I sporo jest we Francji ludzi, którzy po pobycie na szczytach władzy, strąceni w dół, przez bardzo długi czas nie mogli dojść do siebie.

To prawda, że minister we Francji zarabia dużo, a ostatnio nawet nowy, prawicowy premier Jean-Pierre Raffarin podniósł pensje swym współpracownikom. Ale ministrem z reguły nie jest się długo, a pensję pobiera się tylko przez pół roku po zakończeniu funkcji. Potem trzeba sobie radzić. Dobrze jest, gdy posiada się konkretny zawód i przyjaciół w tym zawodzie. Wtedy bezboleśnie powrócić można do dawnego fachu adwokata, nauczyciela czy lekarza. Najlepiej jest oczywiście najwyżej postawionym ministerialnym urzędnikom - absolwentom Ecole Nationale d'Administration (ENA) - Państwowej Wyższej Szkoły Administracji. Dla nich doskonałe miejsce w przedsiębiorstwach prywatnych zawsze się znajduje. O wiele trudniej jest zwykłym „wyrobnikom” polityki. Oni muszą być gotowi na wszystko, także na najgorsze.

ANNA RZECZYCKA-DYNDAL

konaniami czy choćby tylko wysiłkami, nawet niezupełnie skutecznymi, swoich mężów. Niewiele mówi się też o męskich odpowiednikach wszystkich licznie wymienianych i słusznych damskich aspiracji. A może szkoda. I w Pani odpowiedzi również jeszcze tego chyba trochę zabrakło.

Byłem ciekaw jeszcze, co moja żona sądzi o sprawie Pana Jacka i jej podanej przez Panią analizie. I wie Pani, co się stało? O mało nie doszło między nami do kłótni. Tak, jakby Pani tekst przyczynił się do polaryzacji, a nawet antagonizacji naszych zdań, zamiast przyczynić się do ich lepszego zrozumienia i zbliżenia. Wydaje się, że to, co Pani pisze wprawdzie trafiło, jak balsam na pewne rozterki kobiety, lecz w perspektywie małżeństwa ostatecznie okazało się, że czasem działa raczej jak oliwa dolewana do ognia. Przynajmniej tak właśnie było u nas. I nie wiem, jak wytłumaczyć ten nieprzewidywany, mam nadzieję, wyjątek.

Andrzej

Drogi Panie Andrzeju!

Dziękuję za bardzo interesującą wypowiedź w sprawie pana Jacka („GK” nr 24/2002). Nie oceniam żadnej ze stron, nie osądzam, ale staram się wskazać źródło nieporozumień. Jednym z nich jest zbyt małe wnikanie w potrzeby - głównie psychiczne - zarówno mężów, jak i żon.

W przypadku, gdy dochodzi do kryzysu, słyszy się żale w rodzaju: „O co jej chodzi? Haruję, zarabiam, jestem wierny” lub „O co jemu chodzi? Dbam o dom, dzieci, wszystko jest na czas... Dlaczego on mi to zrobił, czym sobie zasłużyłam itp.”. Widać o coś jeszcze chodzi - ale o co? Każda para powinna się nad tym zastanowić.

Ludzie młodzi nie zdają sobie w pełni sprawy, że małżeństwo to bardzo trudna sztuka. A każda sztuka, której chcemy w pełni się poświęcić i osiągnąć sukcesy, musi być poprzedzona czasami nawet bardzo długimi i żmudnymi studiami. Jeśli policzymy lata szkolne może, dojść do 17 czy 18 lat lub nawet więcej, aby być dobrym w swojej profesji. A ile czasu przeznaczają młodzi ludzie na to, aby nauczyć się, jak żyć we dwoje, aby ich życie było szczęśliwe?

Na ogół każdy ma własne wyobrażenie, którego wzorem może być dom rodzinny lub czegoś wprost przeciwnego, jeśli stosunki panujące w domu nie były akceptowane. Tworząc własną rodzinę nie zawsze myśli się o tym, co powinno być u jej podstaw. Każdy tu może powiedzieć: „Miłość”. To ona łączy ludzi, święta prawda. Ale gdzie ona jest po jakimś czasie? Co zrobiliśmy z naszą miłością?

Małżeństwo często staje się miejscem roszczeń i oczekiwań - a nie postawą, kiedy zadajemy sobie pytanie: „Co mam zrobić, jak postępować, aby mój mąż, aby moja żona - był(a) ze mną szczęśliwy(a)? Miłość to nie tylko zauroczenie - choć jest ono cudowne przez świeżość uczuć, to nie tylko spontaniczność, pociąg fizyczny itd., ale przede wszystkim wzajemne po-

znanie swoich charakterów, postaw, nauczanie się, kiedy lepiej zejść mężowi z drogi, gdy wpada w furję, a kiedy wyluszczyć mądrze swoje pretensje itd. Poznać, co drażni żonę, co zadaje jej ból, a co cieszy i wzajemnie buduje. Trzeba się dobrze poznać, psychikę współmałżonka, jego kompleksy, bóle, złe nawyki (aby mu pomóc je przezwyciężać, a nie wytykać), przyzwyczajenia, wreszcie pomóc we wzajemnym wzroście. Ustalić hierarchię

FOT. J. TOKARZ



wartości i celów, którymi chce się kierować w życiu. Nie bać się być szczerym z obawy przed wyśmianiem czy odrzuceniem.

Czasami - głównie kobiety - mając jakieś ukryte urazy i pretensje do współmałżonka, przywdziewają szaty męczennicy i w cichości cierpią, nie mówiąc mu, o co im chodzi, aby potem wybuchnąć lub podjąć decyzje godzące w ich związek. Wiele jest różnych nieporozumień prowadzących do dramatów małżeńskich przez brak głębokiego wnikania w to, jeśli coś zaczyna się w małżeństwie psuć. Trzeba być czujnym i od razu reagować. Nic się samo nie rozwiąże, bez naszego udziału.

Pisze Pan w swoim liście: „Niestety mało który dzisiejszy psycholog stara się pomóc żonom doceniać... swoich mężów...”. Drogi Panie Andrzeju! Nie taka jest rola psychologa, aby *ex cathedra* głosić: „Żony cenicie swoich mężów” i udzielać zbawiennych pouczeń. Można tylko wskazywać drogę, która naprowadzi na poznanie problemu i pomoże znaleźć sposób jego rozwiązania, a przede wszystkim na poznanie siebie i małżonka.

Jak Pan zapewne wie, metoda nakazu, pouczeń nie jest ani skuteczna, ani możliwa do zaproponowania żadnej ze stron. A

autorytet, szacunek i uznanie dla własnej pracy, docenianie się wzajemne trzeba sobie samemu wypracować swoją postawą. Dlatego zachęcam do pogłębienia wiedzy na temat prawidłowych relacji między małżonkami.

Jeżeli stanowisko Pana i Pańskiej żony na temat problemów, jakie przeżywa Pan Jack, tak bardzo się różni i doszło do ostrego wyrażania swych poglądów, może to być sygnałem, że warto pogłębić tę tematykę i zrozumieć, co Was różni. Nieporuszanie problemów nie oznacza, że ich nie ma.

Za dobre funkcjonowanie małżeństwa w równym stopniu odpowiadają mąż i żona i oboje ponoszą tego konsekwencje. Miłość, to nie jest stan stały, niezmienny, zakodowany raz na zawsze złożonymi sobie ślubami; miłość wymaga niezwykłej wprost troski i pielęgnacji. Kto to rozumiał na początku drogi, z pewnością ma tego dobre wyniki.

Istnieje wiele książek, podręczników, poradników mówiących o tym, jak budować szczęśliwe, dobre małżeństwo. A - jak wiadomo - na naukę nigdy nie jest za późno. Lektury te mogą rzucić nowe światło na wzajemne relacje i wskazać problemy, których się na co dzień nie zauważa lub nie uświadamia, a które mogą się ujawnić w najmniej odpowiednim momencie. W każdej księgarni można znaleźć odpowiednie poradniki.

W numerze 28 „Głosu Katolickiego” z dnia 11-18 sierpnia 2002, odpowiadając na list Pani Zuzanny, podałam propozycję niektórych książek. Może one Pana zainteresują. Załączam serdeczne pozdrowienia dla Pana i Pańskiej Żony.

MARIA TERESA LUI

„Nie obiecuję wam szczęścia w tym, lecz w innym świecie” (Maryja do Bernadety)

EUROPEJSKA PIELGRZYMKA POLAKÓW

DO LOURDES

(24 -29 WRZEŚNIA 2002)

Informacje i zapisy:

w parafiach polskich, w Polskiej Misji Katolickiej (263 bis, rue St-Honoré - 75001 Paris, tel. 01 55 35 32 32, fax 01 55 35 32 29).

Cena (pociąg TGV z Paryża, noclegi z utrzymaniem): 252 euros. Wpłaty można dokonać gotówką lub czekiem

(na Aumonerie Polonaise Rectorat CCP 23 343 69 N Paris, z dopiskiem: „Pielgrzymka do Lourdes”).

egzotyczne wędrówki G.K.

WYBIERAMY KRETĘ

Lato w Polsce zaczęło i skończyło się w maju. Lipiec to słotne, deszczowe i wietrzne dni. Nic dziwnego, że rodacy spragnieni słońca i plaż atakują teraz biura podróży, chcąc skorzystać z ofert last minute. Bo tak się składa, że kogo stać było na wyjazd do Helu, Władysławowa czy Juraty nad Bałtykiem, tym bardziej będzie go stać na dwa tygodnie wakacji nad Morzem Śródziemnym. Wypoczynek nad Bałtykiem bowiem jest bardzo kosztowny.

W tym roku Polacy wybierają więc... Kretę. Może dlatego, że szczególnie dużo ofert jest właśnie na tę piękną grecką wyspę, a może dlatego, że wielu ludzi wie, że Kreta to połączenie Wenecji, Turcji i Grecji, jeśli więc się tu przyjedzie, obejrzysz się trzy państwa w pigułce. Wille zbudowali tu bowiem Wenecjanie, fontanny i meczety - Turcy, a Grecy - monasterzy. No i pogoda - gwarantowana!

Byłam na Krecie na przełomie maja i czerwca. Pani w biurze podróży poinformowała mnie, że największy boom Polaków na tę słoneczną wyspę - jeśli pogoda w Polsce nie dopisze - szykuje się w sierpniu i wrześniu. I choć temperatura wówczas osiągnie tu 40 stopni, to klimat jest tak łagodny, że upał będzie znośny i prawie niezauważalny.

Już na miejscu, w wiosce Amoudara, gdzie miałam pokój w hotelu, dowiedziałam się w miejscowym biurze wynajmu samochodów, że na Krecie mieszka na stałe wielu Polaków. Fascynacja Kretą zaczyna się zawsze tak samo.

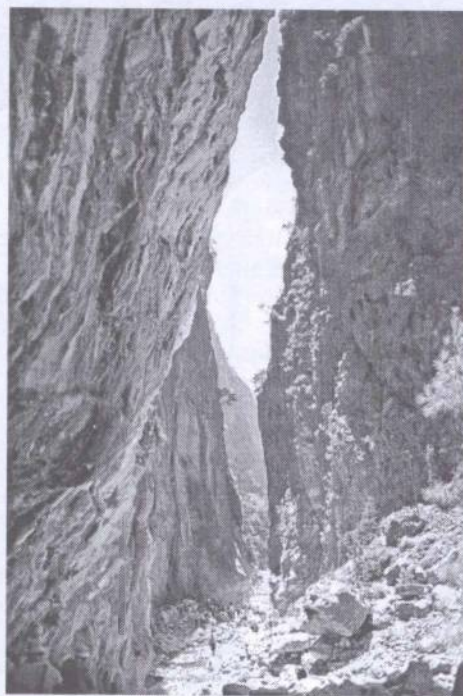
- Najpierw przyjeżdżasz do hotelu - opowiada Aleksandra Trzaska, Polka mieszkająca w Amoudarze od ośmiu lat, pracownica jednego z biur wynajmu samochodów i wycieczek. - Chodzisz po mieście, rozglądasz się, leżysz na plaży, kąpiesz się, potem wynajmujesz samochód i zwiedzasz Kretę. A potem patrzysz na wyspę z perspektywy górskich serpentyn i... chcesz tu zostać. Tak było ze mną.

Na początku Kreta wydaje się szara. Szare góry, niebieskawe mgły, ciemny piasek na plaży. Potem dostrzega się nieprawdopodobny błękit morza, w przynajmniej kilku odcieniach - szmaragd, błękit paryski, akwamaryna, turkus. A są miejsca, na przykład w Ellafonis na zachodzie Krety, gdzie woda ma aż 17 odcieni (ktoś zadał sobie trud i policzył)!

Na początku Kreta wydaje się nudna. Plaże, góry i setki sklepików z pamiątkami. Ale wystarczy wsiąść w samochód (a nawet w autobus), by odkryć, że to jedno z najpiękniejszych miejsc na świecie - krajobrazy zmieniają się bardzo szybko, skaliste zbocza gór przechodzą w bujnie porośnięte roślinnością wzgórza, zmienia się nawet kolor ziemi - od szaro-niebieskiej poprzez szaro-rdzawą aż do pomarańczowej, lśniącej w słońcu. I te serpentyny

górskie, z których rozciąga się bezkresny widok na morze w kilkunastu odcieniach turkusów!

W Amoudarze, gdzie mieszkałam, dosłownie co kilka kroków przy jednej głównej ulicy znajdują się polskie biura, w których można wykupić wycieczki - np. na sąsiednią wyspę Santorini, na Spinalongę, do wodnego miasteczka czy do wąwozu



Farangi Samarias, można też wynająć samochód. W tych polskich biurach pracują zaś... Polacy, którzy mieszkają na Krecie od kilku lat.

- W Polsce nie mogłam znaleźć pracy - opowiada Joanna z polskiego biura podróży na Krecie. - Dosłownie za ostatnie pieniądze przyjechałam na wycieczkę do Amoudary, na tydzień. Chciałam ziścić swoje marzenie i popłynąć na Santorini. Poszłam do jakiegoś biura, przyjął mnie Grek. Od słowa do słowa i okazało się, że gdybym tu została, mogłabym u niego pracować w biurze - coraz więcej Polaków chce zwiedzać Kretę, a nie znają języków obcych. O ile prościej będzie się im dogadać z Polką! Zostałam i to był mój najlepszy życiowy wybór.

Polacy pracują na Krecie głównie w biurach turystycznych pośredniczących w wykupywaniu miejscowych wycieczek i wynajmu samochodów oraz sprzętu sportowego. Są konkurencją dla polskich rezydentów wycieczek dużych turystycznych biur. Każda duża firma turystyczna, np. Tui, Ving czy Big Blue zatrudnia na Krecie (tak jak w każdym innym turystycznym miejscu) swoich rezydentów, którzy mają się opiekować „swoimi” turystami. Taki turysta, lecąc np. z firmą Tui, ma zapewnione, że na miejscu w hotelu będzie czekał na niego rezydent, który wytłumaczy,

jak poruszać się po mieście, co zwiedzać, co jeść, a czego unikać. No i ma przygotowanych kilka wycieczek, tzw. fakultatywnych, nie wliczonych w cenę wczasów. - Z reguły miejscowe wycieczki fakultatywne oferowane Polakom przez rezydentów ich biur podróży są dwa razy droższe od naszych - mówi Aleksandra. - Dzieje się tak dlatego, że jest to świetny sposób na dodatkowy zarobek dla rezydentów. Wycieczka na Santorini dla Polaków kosztuje z naszego polskiego biura 65 euro, a z biura Big Blue, też dla Polaków, 95 euro. Polscy turyści przyjeżdżając tu, często nie wiedzą, bo i skąd, że wystarczy wyjść z hotelu, rozejrzeć się i znaleźć polskie biuro, które dwa razy taniej niż ich hotelowy pilot zawiezie ich na ciekawą wycieczkę. Ale to jest tak zwane „frycowe” - kwituje Aleksandra. - Ileż tu już się nasłuchiwałam przykrych komentarzy co do polskich rezydentów! Nic dziwnego, że piloci nas nie lubią, chociaż jesteśmy rodakami. Dlatego pamiętajmy, by przyjeżdżając na Kretę nie kupować od razu wycieczek w hotelu! Wyjdźmy na miasto, rozejrzyjmy się, a gwarantuję, że w każdym turystycznym mieście na Krecie znajdziemy z 10 polskich biur, w których pracują Polacy mieszkający tu na stałe i dobrze wiedzący, co proponować.

- Musimy na czymś zarabiać - tłumaczy się rezydent Jan. - Nie mieszkamy na Krecie na stałe, tylko jesteśmy oddelegowani z naszych biur. Przyjeżdżamy tu tylko na sezon i musimy zarobić.

Niektóre miasta, jak np. Amoudara, wyspecjalizowały się w usługach dla Polaków. Są tu nawet hotele, w których nie przyjmuje się innych gości niż tych z kraju nad Wisłą. Na przykład hotel Armonia czy Minoas.

- Lubię Polaków, to sympatyczny i wesoły naród - mówi Michel, Grek, właściciel hotelu Minoas. - Od wielu lat goszczę u mnie tylko Polaków, którzy polecają mój hotel innym i tak się interes kręci. A wazsa wódka jest prawie tak mocna, jak nasza.

W Amoudarze wiele restauracji ma nie tylko menu napisane po polsku, ale i referencje od Polaków. „Tu jest najlepsze jedzenie - czytamy polskie słowa w menu tawerny „Grek Zorba”. - Polecamy wam, rodacy, tę restaurację z całego serca, nie zawiedziecie się!”. Właściciel, Grek z siwą kitką i czapką z daszkiem, z uśmiechem kiwa głową i czeka na zamówienie.

A jest w czym wybierać. Jedzenie w greckich tawernach jest doskonale i zaspokoi gust nawet najwybredniejszego Polaka. Można zjeść i dietetycznie, i bardzo tłusto, i pikantnie, i delikatnie. Narodowa potrawa, grecka musaka, czyli zapiekanka z mięsa, warzyw, sera i oliwy jest bardzo tłusta i bardzo pożywna, smakuje wybornie. Ci, którzy lubią baraninę, będą tu mieli raj - z baraniny jest potrawa souvlaki, kleftiko, gyros. Dla smakoszy owoców morza - krewetki, kalmary, langusty. Obfity obiad dla dwóch osób zamknięty w cenie 15-18 euro. Doskonałym zwieńczeniem obiadu może być popular-



Zaproszenie na

IV KONKURS POLSKIEJ PIOSENKI

o tematyce religijnej, patriotycznej,
rodzinnej.**28 września 2002.**

godz. 15.00 - 22.00.

Program artystyczny uświetnią:

- laureaci ubiegłorocznego konkursu (zdobywcy Grand Prix i specjalnej Nagrody Jury),
- soliści zgłoszeni do konkursu,
- chór „Piast”,
- zespół pieśni i tańca „Mazur”,
- zespół „No Way”,
- pokazy tańca towarzyskiego,
- chwile z poezją polską,
- niespodzianki muzyczne...

Konkurs jest organizowany przez Stowarzyszenie Przyjaciół Rodziny przy współudziale Konsulatu Generalnego RP w Paryżu, przy wsparciu sponsorów: „Copernic”, Association „Concorde”, LOT, „Pintel Jouets”, Librairie Polonaise à Paris.

Karnety wstępu do nabycia na miejscu od godz. 14.00 - 5 euros; studenci, emeryci, członkowie stowarzyszenia - 3,5 euros; dzieci i młodzież do lat 18 - bezpłatnie.



Ex libris

POLSKI JAMES BOND

Gdy w 1956 r. Sławomir Rawicz opublikował w Anglii swe wspomnienia „The Long Walk” (Długi marsz), wywołał odruch niedowierzania na Zachodzie. Oto bowiem ktoś ośmielił się w sposób niezwykle sugestywny napisać prawdę o stalinowskich łagrach na Syberii. Demaskatorskie publikacje Solżenicyna, które obudziły z letargu opinię publiczną, pojawiły się dopiero kilka lat później, Rawicz więc pełnił rolę prekursora. Dziś, niemal pół wieku później, detaliczny opis życia w sowieckim obozie pracy przymusowej w latach II wojny światowej już nikogo nie dziwi, choć nadal porusza swym autentyzmem.

Jednak, wznowiona właśnie we francuskim przekładzie, książka Rawicza wciąż stanowi źródło zdumienia. Oto bowiem autor opowiada w niej także o swej brauwrowej ucieczce z łagru. Już sam ten epizod wystarczyłby do pobudzenia ciekawości czytelników. Rawicz jednak zrobił przy okazji coś, czego dotąd nie udało się zrobić nikomu. Oto wraz z kilkoma towarzyszami niedoli przeszedł zza koła polarnego przez Syberię, Mongolię, pustynię Gobi, Tybet, Himalaje, aż do Indii,

gdzie wycieńczonymi zbiegami zajęli się angielscy żołnierze.

Ta nieprawdopodobna, wręcz szalona wędrówka do dziś budzi emocje specjalistów od nadludzkich wyczynów, tym bardziej, że nie brakuje w książce elementów rodem z powieści przygodowych i melodramatów. Rawicz, który nadal żyje (ma 87 lat) i mieszka w



Londynie, nie potwierdza ani nie zaprzecza, czy wszystkie elementy jego wspomnień są prawdziwe, czy też niektóre zostały ubarwione. Nie zmienia to w niczym faktu, że czyta się jego książkę z zapartym tchem, niczym tom przygód Jamesa Bonda. Nadszedł już chyba czas, by wspomnieniami Rawicza zajęli się producenci filmowi, niekoniecznie z Hollywood... Tamtejsze scenariusze bowiem wypadają blade przy przeżyciach polskiego Bonda. „To coś lepszego niż literatura...” - przekonuje Jean-Pierre Sire z wydawnictwa Phébus, które opublikowało książkę.

PAWEŁ BIELIŃSKI

Sławomir Rawicz, „A marche forcée”, Phébus, Paris 2002.

ne tutaj danie deserowe - jogurt (z koziego mleka) z miodem. Na koniec posiłku Grecy zawsze przynoszą deser „od siebie” - pokrojone surowe owoce, a dla specjalnie ulubionych, stałych gości - owoce kandyzowane. Przynoszą też (często gratis, na zakończenie obiadu bądź kolacji) swoją drugą w kolejności najmocniejszą na świecie wódkę - raki. Od raki mocniejsza jest tylko japońska wódka sake.

- Kreteńska kuchnia została dwa lata temu na festiwalu żywności we Francji wybrana jako druga najzdrowsza kuchnia na świecie, po kuchni chińskiej - mówi Kreteńczyk Teofanis, przez dziewięć lat ambasador Grecji w Danii, obecnie mieszkający w Amouardze. - Jest tak dlatego, że nasza kuchnia opiera się na zdrowym, pożywnym oleju z oliwek, tłoczonym na zimno.

To dlatego Kreteńczycy, według statystyk, długo żyją i rzadko chorują. Konserwuje ich oliwa z oliwek, jogurt z miodem i wódka raki. Warto pojechać na Kretę i się o tym przekonać.

ALEKSANDRA ZDROJEWSKA

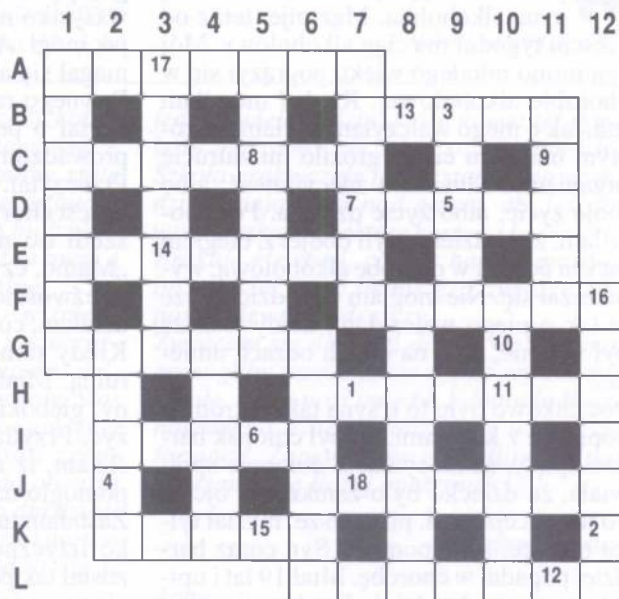
KRZYŻÓWKA Z PRZESTROGĄ - PROPONUJE MARIAN DZIWNIEL -

Poziomo:

A-1. Trunek; **B-7.** Określona część oceanu, morza lub zatoki; **C-1.** Kuchenny stół; **D-7.** Domowy ptak (z koralami); **E-1.** Stół lub ława z wyłożonym towarem do sprzedaży; **F-7.** Urządzenie, przyrząd; **G-1.** Satelitarna, paraboliczna lub dipol; **H-6.** Bufet, lada; **I-2.** Siłowe starcie, bójka; **J-6.** Kolce; **K-2.** Woda tryskająca z ziemi, źródło; **L-6.** Stan w USA ze stolicą w Montgometry.

Pionowo:

1-A. Twórca albo odtwórca dzieła sztuki; **2-G.** Naturalny lub sztuczny do użytku gleby; **3-A.** Teatr z repertuarem satyryczno-rozrywkowym; **4-G.** Zamek błyskawiczny; **5-A.** Bardzo silny, porywisty wiatr; **6-G.** Potocznie zwana robinia; **7-A.** Ośrodek administracyjny prowincji Lacjum w środkowych Włoszech; **8-F.** Lampart, leopard; **9-B.** Mocny trunek (nie nadużywać!); **10-F.** Część boiska sportowego przeznaczona dla miotaczy kulą; **11-B.** Ogólnie przyjęta zasada, reguła, wzór; **12-F.** Samobieżny pocisk podwodny.



Rozwiązanie utworzą litery z pól ponumerowanych od 1 do 18. Życzymy powodzenia i czekamy na rozwiązania. (Redakcja)

ŻYCIE RODZINNE

- Redaguje zespół z Hamburga -

RODZINA W KRYZYSIE

Każda rodzina tworzy swoistą dla siebie równowagę, która pozwala jej na przeżywanie poczucia wspólnoty, a także udzielanie sobie wzajemnego wsparcia. Należy w tym miejscu odróżnić stres od kryzysu w rodzinie.

Stres w rodzinie jest stanem napięcia, wywołanym przez nierównowagę między możliwościami rodziny a wymaganiami zewnętrznymi i wewnętrznymi. Ten stan napięcia wymaga przystosowania. Rodzina radzi sobie z daną sytuacją stosując różne strategie przystosowawcze, np. unikanie, eliminacja i asymilacja czynnika stresowego.

Kryzys w rodzinie natomiast jest przejściową dezorganizacją systemu, wymagającą wprowadzenia zmian w celu przywrócenia stabilności i równowagi wewnętrznej. Zmiany te dotyczą podejmowanych ról, struktury rodziny oraz reguł i wzorców relacji.

Kryzysy przeżywane w rodzinie można podzielić na następujące kategorie:

1. normatywne kryzysy rozwojowe, związane z wydarzeniami życiowymi, takimi jak: małżeństwo, narodzenie dziecka, pójście dziecka do szkoły, dorastanie, opuszczenie domu;
2. kryzysy losowe, incydentalne, wywołane przez zdarzenia nieprzewidywalne, np. przedwczesna śmierć, ciężka choroba, gwałt;
3. kryzysy endogenne, wywołane przez

indywidualne, patologiczne wzorce rodzinne, np. przemoc, uzależnienie od alkoholu czy narkomania.

Do czynników wywołujących kryzys i wpływających na jego przebieg w rodzinie należą:

- słaba więź między małżonkami;
- sprzeczność dążeń i potrzeb członków rodziny;
- konflikt między członkami rodziny;
- brak wspólnych zadań w rodzinie;
- zaburzone granice międzypokoleniowe i społeczne;
- zagrożenie bytu materialnego rodziny;
- zmiany w strukturze rodziny (śmierć, rozwód).

Jednym z ważnych czynników wpływających na przebieg kryzysu w rodzinie jest kryzys w małżeństwie. Pojęcie kryzysu małżeńskiego jest trudne do zdefiniowania. Często bywa utożsamiane z konfliktem i patologią więzi. Związek emocjonalny pary nie jest statyczny. Małżeństwo przechodzi przez różne zmiany rozwojowe, które mogą spowodować wystąpienie kryzysu, ale niejednokrotnie sprzyjają też dojrzewaniu związku.

Wyróżniamy następujące fazy związku małżeńskiego: faza tworzenia stabilności pary, faza budowana (strukturalizowanie)



FOT. P. FEDOROWICZ

związku, małżeństwo w początkowym stadium - bez dzieci, małżeństwo w fazie wychowywania dzieci, para w średnim wieku - z kilkunastoletnimi dziećmi oraz starsze małżeństwo w okresie opuszczania domu przez dzieci.

Do najczęściej spotykanych przyczyn kryzysów małżeńskich należą:

- brak satysfakcji w różnych sferach życia małżeńskiego;
- problemy związane z etapami życia małżeńskiego, na które małżonkowie nie są przygotowani;
- zdrada;
- podjęcie decyzji o rozstaniu przez jednego z partnerów (separacja, rozwód);

- poczucie utraty małżonka lub rozpadu małżeństwa;

- śmierć współmałżonka.

Zgodnie z ogólną teorią kryzysu, kryzys w małżeństwie definiuje się jako zakłócenie stabilności układu w wyniku działania czynnika zewnętrznego bądź wewnętrznego. Może on przypadać na każdą z wyżej wymienionych faz diady małżeńskiej. Dotychczasowe strategie radzenia sobie małżeństwa w sytuacjach kryzysowych stają się niewystarczające, potrzebne są zmiany i nowe rozwiązania. Jeśli, mimo różnych zabiegów (terapii), kryzys małżeński nie zostanie przezwyciężony, przechodzi w stan chroniczny. Łatwo wtedy może dojść do rozpadu małżeństwa.

DR MARTA MAKARA-STUDZIŃSKA

JĘSTEM MATKĄ ALKOHOLIKA

Wyszedłem za mąż za alkoholika i mam syna alkoholika. Mąż pije, teraz od sześciu tygodni ma ciąg alkoholowy. Mój syn mimo młodego wieku pogrążył się w chorobie alkoholowej. Kiedyś mówiłam mu, jak o niego walczyłam. Byłam w szóstym miesiącu ciąży, groziło mi zatrucie organizmu. Musiałam zdecydować: albo moje życie, albo życie dziecka. Postanowiłam, że będziemy żyli oboje. Z biegiem lat syn popadł w chorobę alkoholową, wyniszczał się. Nie mogłam pogodzić się, że ja tak o niego walczyłam, kiedy jeszcze był w łonie, a on na moich oczach umiera...

Początkowo było to u syna takie skromne popijanie z kolegami. To był chłopak bardzo spięty, sama sytuacja domowa sprawiała, że dziecko było zamknięte, ojciec go nie akceptował, pił zawsze, myślał tylko o córce, syna pomijał. Syn coraz bardziej popadał w chorobę. Miał 19 lat i upijał się coraz bardziej. Bardzo cierpiał. Każde jego otrzeźwienie było czymś strasznym. Ja nie mogłam patrzeć, co się z moim dzieckiem działo. Był zawsze bardzo wrażliwy, uczuciowy. Mimo, że pił, to

gdy powracał do stanu trzeźwego, chciał wszystko nadrobić i wynagradzał mi tak, jak mógł. Ale potem organizm znowu domagał się alkoholu i tak brnął dalej.

Pewnego razu w gablocie kościoła przeczytał o poradnictwie trzeźwościowym, prowadzonym przez Krystynę i Jurka H. Przeczytał, co było tam napisane i uznał, że jest chory, że potrzebuje pomocy. Przyszł do mnie do pracy i powiedział: „Mamo, czy pójdziesz ze mną do poradni trzeźwościowej?”. Ja z radości nie wiedziałam, co mam robić.

Kiedy tam trafiłam, byłam prawdziwą ruiną. Miałam ogromny dołek psychiczny, głębokie depresje, nie chciało mi się żyć. Przytłaczał mnie taki ciężar, że myślałam, iż nie dam już rady. Najbardziej pomogło nam samo przyjęcie w poradni. Zastałam tu prawdziwe ciepło, i to nie tylko fizyczne, ale i wewnętrzne. Mój syn został tak pokierowany, że udał się na stacjonarne leczenie. Ja trafiłam tam razem z nim i do dzisiaj kontynuuję pracę nad sobą. Tomek kończy leczenie, a ja muszę jeszcze trochę popracować... Okazało się, że jestem osobą współuzależnioną, która

również powinna się leczyć. Już jako dziecko byłam uzależniona od swojej matki alkoholiczki, potem od męża i syna alkoholika. Dzięki pomocy życzliwych ludzi nauczyłam się żyć przy moim pijącym mężu, nie wpadam już w takie depresje. To tutaj, w poradni, zostałam odpowiednio pokierowana do „Szkoły Życia”. Dowiedziałam się, że z moim problemem nie jestem sama, że jest wiele takich osób jak ja, że jest takie miejsce, taka oaza życia.

Mój syn jest dziś odmieniony, jest nowo narodzony człowiekiem. Już dwa lata nie pije, razem pracujemy. Ja przecież nigdy go nie odrzuciłam, kochałam go zawsze, pomimo, że pił.

Ciągle przychodzę też do poradni, muszę tu przychodzić. Tutaj zaczęło się moje nowe życie. Wiem, że moją osobą mogą dać świadectwo zagubionemu człowiekowi, który tutaj przyjdzie.

JANINA

Alkoholizm jest chorobą. Jeśli szukasz pomocy, motywacji do zwalczania tego strasznego nałogu, to odwiedź grupę zaprzyjaźnionych sobie ludzi, którzy pomogą ci stanąć na nogi - grupę AA.

WŁADYWOSTOCKA KATEDRA

Katolicka katedra Przenajświętszej Bogurodzicy wznosi się na stoku stromego wzgórza, skąd dobrze widać zatokę Złoty Róg ze statkami stojącymi przy licznych cumowiskach. Właśnie tam, na brzegu zatoki, w 1860 r. wylądowali marynarze rosyjscy i założyli posterunek nazwany Władywostok. Los katedry okazał się tak samo dramatyczny, jak losy tych, którzy zbudowali tę świątynię chrześcijańską na „krańcu świata”. Większość bowiem katolików, przeważnie Polaków, znalazła się na krańcach wschodnich Cesarstwa Rosyjskiego nie z własnej woli.

Na początku katolicy nie mieli własnego domu modlitwy i odprawiali Msze św. w domu pastora ewangelickiego. Ale już w 1895 r. na działce ziemi, użyczanej katolikom przez władze miejskie, zbudowano nieduży drewniany kościół z dzwoniczką, który jednak niebawem nie mógł pomieścić wszystkich wiernych, bo liczono ich ponad 1500 wojskowych z twierdzy miasta, rekrutowanych na ziemiach polskich, 500 członków oddziału lądowego piechoty morskiej oraz eskadry wielkooceañskiej. Prócz tego było jeszcze 1500 Polaków - rzemieślników, przedsiębiorców i inteligentów. W 1902 r. kościółek spłonął podczas pożaru, ale parafia szybko zbudowała drewniany tymczasowy dom modlitewny, w którym katolicy gromadzili się prawie przez 20 lat.

Od razu też stworzono komitet, który przyjął projekt budowy murowanego kościoła. W 1909 r. bp Jan Cieplak podczas wizytacji parafii Syberii i Dalekiego Wschodu poświęcił kamień węgielny przyszłej świątyni, ale budowanie odbywało się bardzo powoli, bo nie było żadnych środków. W 1921 r. we Władywostoku odbyła się wizytacja delegata apostolskiego Mgr de Guebrianta z Paryża, który przekazał proboszczowi władywostockiemu o. Karolowi Śliwowskiemu 3000



rubli, co pozwoliło na dokończenie budowy kościoła bez dzwonic. Według swej kompozycji przestrzennej, kamienna świątynia jest bazyliką trzynawową z transeptami. Elewacja frontowa oraz ściany boczne odznaczają się wyrazistą plastycznością, opartą na przeplataniu się wysokich okien ostrołukowych i wąskich międzyokien z przyporami, które przecinają wielopoziomowy gzyms. Wnętrze świątyni było wspaniałe, pełne światła i powietrza, miało wysoką akustyczność i mogło pomieścić 1000 osób. Poświęcenie kościoła odbyło się 2 października 1921 r. 28 października 1923 r. ks. Śliwowski przyjął sakrę biskupią i od tego czasu świątynia miała tytuł katedry. Były to straszne czasy walki bolszewików z religią i chociaż walka ta do Władywostoku przyszła później niż do europejskiej części Rosji, była ona równie bezlitosna. W 1930 r. sędziwy i chory bp Śliwowski został zesłany do małej wioski w lesie, gdzie w 1933 r. zmarł i został pogrzebany na małym cmentarzu, bez odprawienia jakiegokolwiek nabożeństwa. Podobnie w 1931 r. aresztowano i zesłano na 10 lat do „Sy-

blagu” wikarego o. Jerzego Jurkiewicza. Osieroceni parafianie zbierali się w katedrze na modlitwę, ale władze nałożyły na nich bardzo wielki podatek „za korzystanie z katedry”. Ponieważ nie mieli oni możliwości płacenia tego podatku, katedra została zabrana i przekazana Biuru Archiwalnemu. Wtedy wierzący zaczęli zbierać się na modlitwę w mieszkaniach. Skończyło się to tragicznie: pięciu parafian aresztowano i stracono za „udział w kontrrewolucyjnej, nielegalnej, religijnej, polskiej organizacji”.

Odebrana katolikom katedra okazała się niewygodna dla archiwum, dlatego dokonano jej przebudowy. W ściany wbito mocne belki z żelaza i stropy międzypiętrowe, i w ten sposób urządzono cztery piętra. Część ołtarzowa świątyni została odcięta przez ścianę pionową. W takim stanie katedra przeżywała długie lata.

Po 1991 r. nastał czas wznowienia religijnego życia katolików. Do Władywostoku przyjechali dwaj księża ze Stanów Zjednoczonych: proboszcz o. Miron Effing i wikary o. Daniel Maurer. Katolikom pozwolono wskrzesić parafię i zwrócono katedrę, gdzie od razu zaczęła się restauracja. Parafia teraz nie jest polską, stała się międzynarodową, co jest znakiem nowych czasów. Ale świątynia znów wygląda bardzo pięknie, chociaż jeszcze nie wszystko jest odtworzone. Znów grają organy, śpiewa chór, a w wielkich oknach połyskują nowe witraże.

O starych czasach przypomina wierzącym wielki marmurowy krucyfiks, który powrócił na swe miejsce dopiero 4 listopada 1996 r., po długich dyskusjach w różnych instytucjach państwowych. Teraz u podnóża krucyfiks zawsze stoją kwiaty, a wierni kłękają z uwielbieniem przed ukrzyżowanym Chrystusem i ze współczuciem patrzą na jego przebite ręce, oblicze, koronę i przepaskę. Choć marmurowy, przeszedł on wiele cierpień w okrutnych czasach terroru i represji.

MIROSLAWA JEFOMOWA



Listy do Redakcji

Droga Redakcjo!

Od dłuższego czasu do naszej wspólnoty przychodzi Wasze czasopismo „Głos Katolicki”, które po przeczytaniu przekazujemy następnym naszym wspólnotom. W Boliwii mamy pięć placówek. Widząc waszą otwartość, po dłuższym zastanowieniu się postanowiłam do Was napisać. Należę do Zgromadzenia Sióstr Służebniczek B.D.N.P. W Boliwii pracujemy od 20 lat, podejmując różne prace, w zależności od potrzeb Kościoła i ludzi. W Cochabambie, gdzie obecnie jestem, zajmujemy się duszpasterstwem, mamy mały ośrodek zdrowia i szkołę. Powstawała ona etapami w ciągu 17 lat.

Na początku zaczęłyśmy od przedszkola i pierwszych kursów klasy podstawowej. Z biegiem czasu, gdy liczba uczniów stale wzrastała, widziałyśmy potrzebę rozbudowy szkoły. Powstały dwa nowe budynki - brakujące kursy szkoły podstawowej i szkoła średnia po klasy maturalne.

Obecnie mamy 2800 uczniów - w trzech turach: ranna, popołudniowa i wieczorna dla dorosłych. Jesteśmy odpowiedzialne za administrację i dyрекcję szkoły. Staramy się robić wszystko, by jak najwięcej dzieci i młodzieży mogło skorzystać z edukacji i formacji religijnej. Szkoła otwarta jest dla wszystkich, z preferencją dla dzieci z rodzin wielodzietnych i dla górników pozabawionych pracy, którzy osiedlili się w naszej dzielnicy.

Państwo dało nam etaty dla 90 profesorów, rodzice powinni płacić 1,5\$ miesięcznie na utrzymanie szkoły i na zapłatę pozostałym nauczycielom (20 osób). Jest

jednak wiele rodzin, które nawet tej symbolicznej sumy nie są w stanie zapłacić. Szkoła praktycznie jest w stanie surowym, dzieci mają dach nad głową, ale jeszcze wiele brakuje. Niektóre kursy są bez ławek. Brakuje elewacji, co nas bardzo martwi, bo przecież mury się niszczą, zwłaszcza w porze ulewnych deszczy.

Zwracam się do ludzi dobrej woli, którzy pomogliby nam choć w części wykończyć szkołę, która nosi imię bł. Edmunda Bojanowskiego. Chętnie udzielimy więcej informacji. Zapewniamy o modlitwie i powierzamy się Bożej opatrności.

S. KRYSZYNA RAGAN

Adres:
Unidad Educativa „Edmondo Bojanowski”,
Hna. Krystyna Ragan,
Casilla 5886, Cochabamba,
Bolivia.

polonijne remanenty

ŚLADAMI BERNADETY

To było pragnienie wszystkich członków chóru przy parafii Wniebowzięcia NMP w Paryżu - zawierzyć się Matce Bożej z Lourdes, stojąc u Jej stóp w grocie Massabielskiej i zaczerpnąć wodę ze źródła ujawnionego malej Bernadecie. Życzenie to ziściło się i przeszło oczekiwania nas wszystkich, poprzez wielorakie niespodzianki, a nawet znaki. Nasza pielgrzymka trwała zaledwie jeden weekend, przedłużony nieco, od soboty 22 czerwca do poniedziałku 24 czerwca, natomiast dostarczyła całą moc niezapomnianych wrażeń: spłot wydarzeń następujących w krótkim czasie, jak w czarownym kalejdoskopie.

Było nas trzynaścioro. W sobotę po przyjeździe zostaliśmy powitani w Domu Polskiej Misji Katolickiej „Bellevue” przez rektora PMK we Francji ks. Stanisława Jeża. Ks. Rektor zaofiarował się być naszym przewodnikiem, wspólnie z ks. kapelanem Janem Betlejem rezydującym w „Bellevue”. Na wstępie ks. Rektor zrelacjonował nam historię powstania tego domu, przedstawił plany rozbudowy na przyszłość oraz oprowadził nas po ośrodku. Następnie ks. Jan towarzyszył nam do grotty objawień. Dla większości z nas było to pierwsze, wyczekiwane i wzruszające spotkanie z Matką Niepokalaną z Lourdes.

Potem cicha modlitwa, kontemplacja, ale z sercem bijącym w rytm emocji, przejście wokół grotty z pokorą i wiarą, z wieloma osobistymi intencjami, i obmycie się wodą ze źródła. „Umyjcie swe twarze i proście Boga, by oczyścił wasze serca” - to



głębokie znaczenie wody z Lourdes jest wypisane przy kranach. Z ks. Janem zwiedzaliśmy sanktuarium: bazylikę Matki Bożej Różańcowej, kryptę, bazylikę Niepokalanego Poczęcia, kościół św. Bernadety.

Po obiedzie rozpoczęliśmy zwiedzanie miejsc związanych z życiem św. Bernadety. Pierwsze kroki skierowaliśmy do nieodległego Bartrès, gdzie Bernadeta jako niemowlę przebywała u zastępczej matki, która ją karmiła, i gdzie powróciła będąc już kilkunastoletnią dziewczynką, w momencie dramatycznej nędzy, jaką przeżywała jej rodzina, by służyć na fermie swojej byłej niańki. Zwiedziliśmy miejscowy kościół, dom pobytu Bernadety oraz owczarnię, gdzie jako mała dziewczynka musiała podobać obowiązkom przekraczającym jej siły dziecięce.

Ks. Jan oprowadził nas po podziemnej bazylice św. Piusa X, zbudowanej w 1958 r., w setną rocznicę objawień, która jest jednym z największych kościołów świata

(może pomieścić 25 tys. pielgrzymów). Z kolei udaliśmy się do Muzeum św. Bernadety, by obejrzeć eksponaty będące wiarygodnymi świadkami tych nadzwyczajnych chwil objawień. Jej maleńkie, przydeptane buciki, wystawione w witrynie, wywołują duże wzruszenie. Jest tam duża ilość dokumentów, sprawozdań, opis sporządzony przez Bernadetkę ze spotkania z Matką Bożą, są fotografie, przedmioty osobiste państwa Soubiours - rodziców Bernadetki. Nie jest to legenda, lecz historia i świadectwo Ewangelii przedstawione poprzez pryzmat życia Bernadetki. Później przeszliśmy do domu rodzinnego św. Bernadety, w którym dziewczynka spędziła w sumie szczęśliwe dzieciństwo - będące dla niej źródłem równowagi na resztę życia - aż do momentu, kiedy ma 10 lat i rozpoczęło się pasmo nieszczęść i ubóstwo rodziny. Byliśmy też w Cachot, miejscu zamieszkiwania rodziny Soubiours w czasie objawień. Na zakończenie zwiedziliśmy kościół parafialny, w którym dziewczynka została ochrzczona 9 stycznia 1844 r. Ks. Jan okazał nam dużo

cierpliwości, a my dzięki jego przewodnictwu przybliżyliśmy się do św. Bernadety, poznając jej nieugiętość w podążaniu za znakami Maryi i realizowaniu Jej orędzia.

Wieczór przyniósł nam największe przeżycia. Z chórami z Holandii, Anglii, Niemiec, Filipin, Włoch i Stanów Zjednoczonych, na esplanadzie przed bazyliką Różańcową mogliśmy wyśpiewać chwałę, cześć i uwielbienie Matce Bożej z Lourdes. Przed nami rozpościerała się procesja z lampionami - żywe światło Chrystusa, emanujące z serc pielgrzymów i niesionych świec. Wśród migoczących światel bezszelnie przesunął się orszak chorych na wózkach. Ponad tłumy wzbijał się refren: „Ave Maryja”, łączący wszystkich chóry w jeden głos, „Ave Maryja” śpiewane z pełni serca i ze łzami płynącymi po twarzy. To było nagłe odkrycie bliźniego, w jego cierpieniu i chorobie, i w realnej bliskości z Bogiem.

Potem krótka i pospieszna modlitwa przed

grota, ale także głęboka i intensywna. Nazajutrz była niedziela. Wigilia uroczystości Narodzenia św. Jana Chrzciciela i imieniny ks. Jana. Gremialne „Sto lat” odśpiewane w jadalni przez nasz chór i ze wszystkimi mieszkańcami domu, potem jeszcze „Jubilate Deo” i „Niech mu gwiazdka pomyślności”.

Następnie odprawiona została Msza św., którą celebrował ks. Rektor wspólnie z Solenizantem. Stronę muzyczną liturgii zapewnił nasz chór. Po Mszy św. nasi kocharni przewodnicy sprawili nam niespodziankę, zawożąc nas do jaskiń Bétharram, które należą do najpiękniejszych jaskiń istniejących współcześnie i zadziwiają różnorodnością swej budowy. Składają się one z pięciu pieter rozmieszczonych warstwowo, jak w budynku mieszkalnym, wydłużonych w różnych epokach. Wiszące stalaktyty niejednokrotnie sprawiają wrażenie porozwieszanych koronek, tworząc przedziwne formy: raz słonia, innym razem kolumny greckiej, subtelnie rzeźbionej, czy znowu dekoracji teatralnej albo sali z żyrandolami. Łączenie się stalagmitów ze stalaktytami wymaga kilku tysięcy lat, bo przyrost jednego centymetra następuje w przeciągu stu lat. Przemierzaliśmy te jaskinie początkowo pieszo, następnie płynęliśmy łodzią, później zaś wyjechaliśmy na powierzchnię kolejką-pociągiem. W ten sposób przeszliśmy pod spodem góry do innego departamentu.

Po południu nasi księża przewodnicy zawieźli nas w Wysockie Pireneje, do jeziora Gaube, na wysokości 1789 m n.p.m. Droga była żmudna i niezmierznie trudna do kierowania samochodami, nieustannie zakręty wymagały nadzwyczajnej koncentracji. My natomiast oczarowani widokami, pejzażem, nie mogliśmy opanować emocji i wybuchów zachwytu, co z pewnością nie ułatwiało prowadze-

nia pojazdów. Toteż podziwialiśmy cierpliwość i tolerancję naszych opiekunów. Potem był wjazd na szczyt kolejką linową, trochę marszu i nieprawdopodobny widok! Ujrzelśmy przeurocze jeziorko. Zajmuje ono obszar 17 ha, zasilane jest wodą przez lodowiec masywu Vignemale i daje początek potokowi górskiemu Gave de Cauterets. Vignemale, to szczyt Wysokich Pirenejów (3298 m), najbardziej wyniosły punkt Pirenejów francuskich, dominujący nad jeziorem Gaube. Wszędzie intensywna zieleń. Na tle głębokiego błękitu nieba obnażały się bielące od śniegu szczyty gór. Była to niezwykle udana i niezapomniana wycieczka.

Wieczorem było ponowne spotkanie na esplanadzie, międzynarodowy różaniec, światła pielgrzymów, radość śpiewu i modlitwy. Radosne „Ave Maryja” z poszumem górskiej rzeki Gave rozbrzmiewało donośnie.

Poniedziałkowy ranek rozpoczęliśmy w wielkim skupieniu od odprawienia Drogi

Krzyżowej, prowadzonej przez ks. Jana, jak również, uczestnictwem we Mszy św. odprawionej w bazylice Niepokalanego Poczęcia, którą również celebrował ks. Kapelan. „Ta Droga Krzyżowa to jedyny na świecie zespół piętnastu monumentalnych stacji. Niezastąpiona droga, która pozwala dobrze zrozumieć orędzie z Lourdes, wezwanie do nawrócenia z racji Męki Miłości, jaką Jezus, Syn Maryi, chciał przeżyć do końca za nas, swoich braci” (ks. Joseph Bordes). Pozostał nam tylko czas na pożegnanie się z Matką Niepokalaną w Massabielskiej grocie, obmycie się wodą ze źródła, dla niektórych kąpiel w basenach, dla innych Droga Wody z przeżyciem „liturgii wody”.

Po obiedzie - pożegnania i podziękowania. To był bardzo krótki pobyt, ale o niezwykłym stężeniu emocjonalnym i bogactwie przeżyć. A do tego należy dorzucić



wspaniałe więzi, które wytworzyły się w naszej grupie dzięki temu cudownemu miejscu i atmosferze, scalające nas jak monolit.

Jeśli usłyszycie kiedykolwiek nasz chór śpiewający: „Jesteśmy jedną, wielką rodziną, Abba Ojczy”, będzie to nie tylko hymn o jedności chrześcijan, lecz również autentyczne wyrażenie naszych uczuć co do nas samych...

Pragniemy podziękować z całego serca ks. rektorowi Stanisławowi Jeżowi za to miłe zaproszenie do Lourdes i możliwość pobytu w Domu Polskiej Misji Katolickiej, a także ks. kapelanowi Janowi Betlej, za ich nadzwyczajną uprzejmość, serdeczność, tolerancję, wyrozumiałość i chęć zajmowania się nami, jak również siostronom nazaretankom za uprzejmość i gościnność. Jednocześnie składamy podziękowania ks. proboszczowi Wacławowi Szubertowi za czuwanie nad nami, jego troskę o nas i docenienie naszych wysiłków i osiągnięć śpiewających oraz za pomoc finansową dla naszego pobytu w Lourdes. Za to wszystko serdeczne „Bóg zapłać”!

„Grota była moim niebem” - powiedziała św. Bernadeta w momencie pożegnania z Lourdes. I my możemy powtórzyć jej słowa, parafrazując: „Grota była naszym niebem”.

UCZESTNICZY

ZJAZD BRACTW RÓŻAŃCOWYCH

We wtorek 4 czerwca 2002 r. w Lens odbył się Zjazd Związku Bractw Różańcowych we Francji, w którym wzięły udział 73 delegatki z 23 Bractw Różańcowych należących do czterech okręgów: Bruay, Douai, Lens i Valenciennes.

Zgodnie z programem, o godz. 10.00 rozpoczęła się Msza św. celebrowana przez ks. Stanisława Jemioło i ks. Antoniego Ptaszkowskiego - dyrektora Związku, ks. prał. Rajmunda Ankierskiego, ks. Daniela Zylńskiego - sekretarza generalnego Polskiego Zjednoczenia Katolickiego we Francji, ks. Jana Bojda, ks. Jana Kalużę, ks. Józefa Osińskiego, ks. Ryszarda Kaczora, ks. Zdzisława Początkę i ks. Stanisława Zyglewicza. W homilii ks. Jan Bojda ukazał osobę papieża Jana Pawła II jako człowieka przepelnionego głęboką wiarą, gorącą miłością i niezachwianą nadzieją. Po przystąpieniu do Stołu Pańskiego członkinie poszczególnych Bractw odnowiły swoje przyrzeczenia.

Po Mszy św. przeszliśmy do sali parafialnej, gdzie Alina Jankowska, prezeska Związku, przywitała wszystkich kapłanów i zaproszonych gości, po czym złożyła życzenia imieninowe ks. Antoniemu Ptaszkowskiemu. Następnie ks. Stanisław Jemioło wygłosił konferencję na temat sakramentu pokuty rozważanego w aspekcie Bożego miłosierdzia w oparciu o nauczanie Ojca Świętego dotyczące spowiedzi świętej. Jan Paweł II, zwany często „Papieżem Bożego miłosierdzia”, osobiście napisał encyklikę o Bożym miłosierdziu, zatytułowaną w tłumaczeniu na język polski: „Bóg bogaty w miłosierdzie”. Ukazuje w niej istotę sakramentu pojednania jako owocu Bożego miłosierdzia nad człowiekiem, który skażony grzechem pierwotnym, uwolniony jest od niego przez sakrament chrztu świętego. Nawet Chrystus - Bóg, chcąc się utożsamić z człowiekiem, przyjął chrzest z rąk św. Jana Chrzciciela w rzece Jordan, mimo że był wolny od jakiegokolwiek grzechu.

Ojciec Święty w Wielki Czwartek 2001 r. skierował list do kapłanów całego świata dotyczący pojednania. Zaznaczył w nim konieczność poszerzenia i odnowienia wiedzy na temat tego sakramentu w obliczu i kontekście Bożego miłosierdzia, bowiem nawrócenie człowieka przez sakrament pokuty jest owocem niewyczerpanego miłosierdzia Ojca niebieskiego. Spowiedź jest darem miłości Boga do człowieka. Pośrednio zaznaczył to Chrystus w Wieczerniku poprzez obrzęd umycia nóg Apostołom, a św. Piotr zrozumiał po namomnieniu - wyjaśnieniu przez Pana Jezusa, iż wszyscy potrzebujemy „obmycia nóg”, czyli przebaczenia w sakramencie pokuty. Wobec tego kryzys sakramentu pokuty, zaprzestanie przystępowania do sakramentu pojednania, zwłaszcza w niektórych regionach świata, w tym także i we Francji, jest wielkim problemem. Należy się nim zająć, próbować go rozwiązać, najpierw przez wspólną modlitwę o zrozumienie piękna i owoców sakramen-

tu pokuty, poprzez praktykę spowiedzi oraz rozmowy wyjaśniające tę kwestię. Należy zatem pamiętać, że - zgodnie z nauczaniem Kościoła - każdy wierny jest zobowiązany do spowiedzi indywidualnej przynajmniej raz w roku, nie wystarcza bowiem zbiorowe rozgrzeszenie. W sakramencie pokuty przyjmowanym indywidualnie nie tylko należy spełnić warunki dokładnego rachunku sumienia, żalu za grzechy, wyrzeczenia się przyzwyczajęń prowadzących do grzechu, ale i osobiście wyznać wszystkie grzechy ciężkie, łącznie ze wskazaniem ich liczby i okoliczności; w dążeniu do świętości, według nauczania Jana Pawła II, należy także wyznać grzechy lekkie. Unikanie spowiedzi indywidualnej współczesny człowiek tłumaczy sobie psychologicznie (minimalizując grzech), socjologicznie (przecież jestem tylko człowiekiem, wszyscy tak postępują) itp. Jest to z gruntu niewłaściwe pojęcie, bo na sakrament pojednania trzeba spojrzeć z punktu widzenia Ewangelii. Trzeba wreszcie pamiętać, że jedyną i właściwą drogą do Eucharystii jest sakrament pokuty, w którym człowiek w szczególny sposób odbiera dar miłości, Bożego miłosierdzia. Wszyscy więc musimy, jak zachęca Ojciec Święty, „przeciwstawić się kryzysowi świadomości grzechu”.

Po przerwie obiadowej Elżbieta Dłubak, sekretarka Związku, odczytała sprawozdanie z ostatniego Zjazdu, Jadwiga Małecka, skarbnik Związku, bardzo dokładnie przedstawiła dochody i rozchody księgi kasowej, a Alina Jankowska przedłożyła sprawozdanie z rocznej działalności Związku. W ramach wolnych wniosków wysłuchano życzeń i słów uznania od zaproszonych gości, w tym od W. Borgusa, prezesa Mężów Katolickich. Szczególnie dziękujemy Janowi Piotrowi Grzeszczukowi, prezesowi Kongresu Polonii, który w liście złożonym na ręce Pani Prezeski zawarł słowa szacunku i uznania. Jak zwykle Zjazd został zakończony modlitwą.

ELŻBIETA DŁUBAK
SEKRETARKA ZWIĄZKU

Ks. Dyrektor Antoni Ptaszkowski i Zarząd Związku Bractw Różańcowych we Francji zawiadamiają, że
12 września
odbędzie się doroczna

PIELGRZYMKA DO DADIZELLE.

Msza św. o godz. 10.30 odprawiona pod przewodnictwem Rektora Polskiej Misji Katolickiej. Od godz. 12.00 do 15.00 przerwa obiadowa, po której będziemy uczestniczyć w nabożeństwie przed wystawionym Najświętszym Sakramentem, rozważając tajemnice różańcowe. Powrót około godz. 16.30. Uprzejmie prosimy o liczny udział poszczególnych Bractw wraz ze sztandarami.

TV POLONIA

26.08 DO 8.09.2002

PONIEDZIAŁEK 26.08.2002

7⁰⁰ Podgryzacz - film animowany 7⁰⁵ Kawalerki - serial 7³⁵ Wielka historia małych miast: Władysławowo 8⁰⁰ Wiadomości 8¹¹ Pogoda 8²⁰ Fitness Club - serial 8⁴⁵ Bolek i Lolek 8⁵⁵ Zabawy językiem polskim - teleturniej 9²⁰ Dziewczyna i chłopak - serial 10¹⁰ Rozumieć sztukę 10³⁰ Spotkanie z A. Hanuszkiewiczem 10⁵⁰ Ojczyzna-polszczyzna 11⁰⁵ Małe ojczyzny: Świder 11³⁰ Wrzesień'39 - program historyczny 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁵ Zielona miłość - serial 13⁴⁰ Kochamy polskie seriale - teleturniej 14¹⁰ Dowody na istnienie Hanny K. - film dok. 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁵ Eurotel - magazyn 15²⁵ Rozumieć sztukę 15⁴⁵ Spotkanie z A. Hanuszkiewiczem 16¹⁰ Ojczyzna-polszczyzna 16³⁰ Wrzesień'39 - program historyczny 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Sportowy Express 17²⁵ Gość Jedyńki 17³⁵ Bolek i Lolek 18⁰⁰ Dziewczyna i chłopak - serial 18⁵⁰ Fitness Club - serial 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁶ Sport 20⁰¹ Pogoda 20⁰⁵ Zielona miłość - serial 21³⁰ Lato z klasyką: Chopin inaczej 22⁰⁰ Panorama 22²⁰ Sport 22²⁸ Pogoda 22³⁰ Wielkie chwile polskiego futbolu 23²⁵ Sprawa dla reportera 0⁰⁰ Monitor 0¹⁵ Pogranicze w ogniu - serial 1¹⁵ Pomysłowy Dobromir 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sport 1⁵⁹ Pogoda 2⁰⁰ Fitness Club - serial 2³⁰ Zielona miłość - serial 4⁰⁰ Wielkie chwile polskiego futbolu 5⁰⁰ Panorama 5²⁰ Sport 5²⁴ Pogoda 5³⁰ Oddam życie za pracę - serial dok. 6⁰⁰ Ojczyzna-polszczyzna 6¹⁵ Zaproszenie 6³⁵ Wrzesień'39 - program historyczny

WTOREK 27.08.2002

7⁰⁰ Dowcipy z brodą 7⁰⁵ Kawalerki - serial 7³⁰ Wielka historia małych miast: Bochnia 8⁰⁰ Wiadomości 8¹² Pogoda 8²⁰ Fitness Club - serial 8⁴⁵ Bolek i Lolek 8⁵⁵ Łowcy przygód - dla dzieci 9¹⁵ Maszyna zmian - serial 9⁴⁵ Kolorowe nutki - dla dzieci 9⁵⁵ Sonata na spracowane ręce - film 10²⁰ 39. KFPP OPOLE 2002 11¹⁰ Dotknięcie Afryki - reportaż 11³⁵ Złoty pilot - teleturniej 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁵ Plebania - serial 12⁴⁰ Wielkie chwile polskiego futbolu 13³⁵ Całe zdanie nieboszczyka - serial 14³⁰ Kolejka - Lista przebojów 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁵ Eurotel - magazyn 15²⁵ Konkurs Moniuszkowski Grodno 2001 15⁴⁰ Przegląd kurpiowskich zespołów weselnych 15⁵⁵ Śladami przeszłości 16⁰⁵ Raj - magazyn katolicki 16³⁰ Nie tylko dla komandosów - program wojskowy 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Sportowy Express 17²⁵ Gość Jedyńki 17³⁵ Bolek i Lolek 18⁰⁰ Łowcy przygód - dla dzieci 18²⁰ Maszyna zmian - serial 18⁵⁰ Fitness Club - serial 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁶ Sport 20⁰¹ Pogoda 20⁰⁵ Kolumbowie - serial 21⁰⁰ Plebania - serial 21²⁵ Kolejka - Lista przebojów 22⁰⁰ Panorama 22²⁰ Sport 22²⁸ Pogoda 22³⁵ Mądrej głowie - program rozrywkowy 23²⁵ 997 - magazyn kryminalny 0⁰⁰ Monitor 0¹⁵ Kolejka - Lista przebojów 0⁴⁵ Gruby - serial dla młodych widzów 1¹⁵ Bajki Bolka i Lolka 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sport 1⁵⁹ Pogoda 2⁰⁰ Fitness Club - serial 2³⁰ Kolumbowie - serial 3⁰⁰ Plebania - serial 3⁵⁵ Zwierzenia kontrolowane 4³⁰ Złoty pilot - teleturniej 5⁰⁰ Panorama 5²⁰ Sport 5²⁴ Pogoda 5²⁵ Personel - dramat 6³⁰ 997 - magazyn kryminalny

ŚRODA 28.08.2002

7⁰⁰ Kawalerki - serial 7³⁵ Wielka historia małych miast: Kamień Pomorski 8⁰⁰ Wiadomości 8¹¹ Pogoda 8²⁰ Fitness Club - serial 8⁴⁵ Bolek i Lolek 8⁵⁵ XXVII Harcerski Festiwal Kultury Młodzieży Szkolnej 9²⁰ Trzy misie - dla dzieci 9⁴⁵ Kolorowe nutki - dla dzieci 10⁰⁰ Przyrodnicy 10¹⁵ Rozmowy na nowy wiek 10⁴⁵ Raj - magazyn katolicki 11¹⁰ Mądrej głowie - program rozrywkowy 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁵ Dolina Issy - film fabularny 14⁰⁵ Kolumbowie - serial 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Eurotel - magazyn 15²⁰ Przyrodnicy 15⁴⁰ Rozmowy na nowy wiek 16⁰⁵ Euroexpress - magazyn 16³⁰ Skarbiec - magazyn historyczny 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Sportowy Express 17²⁵ Gość Jedyńki 17³⁵ Bolek i Lolek 17⁵⁵ XXVII Harcerski Festiwal Kultury Młodzieży Szkolnej 18²⁰ Trzy misie - dla dzieci 18⁵⁰ Fitness Club - serial 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁶ Sport 20⁰¹ Pogoda 20⁰⁵ Wieści polonijne 20²⁰ Dolina Issy - film fabularny 22⁰⁵ Panorama 22²⁵ Sport 22²⁹ Pogoda 22³⁰ Tylko rock: De Mono 23²⁵ Ze sztuką na ty 0⁰⁰ Monitor 0¹⁵ Euroexpress - magazyn 0⁴⁵ Znak orła - serial historyczno-przygodowy 1¹⁵ Nils i dzikie gęsi 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sport 1⁵⁹ Pogoda 2⁰⁰ Fitness Club - serial 2³⁰ W zawieszeniu - dramat 4¹⁰ Koncert życzeń 4⁴⁰ Wieści polonijne 5⁰⁰ Panorama 5²⁰ Sport 5²⁴ Pogoda 5³⁰ Tylko rock: De Mono 6²⁵ Ze sztuką na ty

CZWARTEK 29.08.2002

7⁰⁰ Film animowany dla dorosłych: Najszybszy 7⁰⁵ Kawalerki - serial 7³⁵ Wielka historia małych miast: Niepołomice 8⁰⁰ Wiadomości 8¹² Pogoda 8²⁰ Spółka rodzinna - serial 8⁵⁰ Bolek i Lolek 8⁵⁵ Zgadnij odpowiedź - dla dzieci 9⁰⁰ Przewodnik Włóczykija - dla dzieci 9²⁰ Przygody dzielnego Sylvana - serial 9⁴⁵ Kolorowe nutki - dla dzieci 10⁰⁰ Sekrety zdrowia 10¹⁵ Kwadrans na kawę 10³⁰ Antologia Literatury Emigracyjnej 10⁴⁵ Koncert Violetty Villas 11⁴⁰ Szkoły języka i kultury polskiej 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁵ Juliusz Słowacki - program biograficzny 12⁵⁵ Nadzrecze - reportaż 13¹⁵ Benefis Jana Miodka w Teatrze STU w Krakowie 14¹⁰ Wieści polonijne 14²⁵ Ze sztuką na ty 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁵ Eurotel - magazyn 15²⁵ Sekrety zdrowia 15⁴⁰ Kwadrans na kawę 15⁵⁵ Antologia Literatury Emigracyjnej 16¹⁵ Babiniec - program redakcji katolickiej 16⁴⁰ Szkoły języka i kultury polskiej 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Sportowy Express 17²⁵ Gość Jedyńki 17³⁵ Bolek i Lolek 17⁵⁵ Przewodnik Włóczykija - dla dzieci 18²⁰ Przygody dzielnego Sylvana - serial 18⁵⁰ Spółka rodzinna - serial 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁶ Sport 20⁰¹ Pogoda 20⁰⁵ Juliusz Słowacki - program biograficzny 20⁴⁵ Benefis Jana Miodka w Teatrze STU w Krakowie 21³⁵ Personel - dramat 22⁴⁵ Szkoły języka i kultury polskiej 23⁰⁰ Panorama 23¹⁵ Sport 23²³ Pogoda 23²⁵ Nadzrecze - reportaż 23⁵⁰ Jan Józef Szczepański - film dok. 0³⁵ Monitor 0⁵⁰ Na krakowskim trakcie - dla dzieci 1¹⁵ Dziwne przygody Koziółka Matolka 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sport 1⁵⁹ Pogoda 2⁰⁰ Spółka rodzinna - serial 2³⁰ Juliusz Słowacki - program biograficzny 3¹⁰ Nadzrecze - reportaż 3³⁰ Benefis Jana Miodka w Teatrze STU w Krakowie 4²⁵ Szkoły języka i kultury polskiej 4³⁵ Zaproszenie 5⁰⁰ Panorama 5¹⁵ Sport 5¹⁹ Pogoda 5³⁰ Świat dzieckiem podszty - reportaż 6⁰⁰ Babiniec - program redakcji katolickiej 6³⁰ Małe ojczyzny: Świder - film dok.

PIĄTEK 30.08.2002

7⁰⁰ Animacje dla dorosłych: Scherzo 7⁰⁵ Ciuciubabka - film obyczajowy 8⁰⁰ Wiadomości 8¹¹ Pogoda 8²⁰ Mąż pod łóżkiem - serial 8⁵⁰ Bolek i Lolek 9⁰⁰ Król zwierząt - teleturniej 9²⁵ Hrabia Kaczula - dla dzieci 9⁴⁵ Kolorowe nutki - dla dzieci 10⁰⁰ Wielcy reformatorzy teatru 10²⁰ W rajskim ogrodzie 10⁴⁵ Sensacje XX wieku 11¹⁵ Jan Józef Szczepański - film dok. 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Zespół adwokacki - serial 13⁰⁰ Hity satelity 13¹⁵ Wieczór z Jagielskim 13⁵⁰ Personel - dramat 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁵ Eurotel - magazyn 15²⁵ Wielcy reformatorzy teatru 15⁴⁵ W rajskim ogrodzie 16¹⁰ Nie tylko o... 16³⁰ Sensacje XX wieku 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Sportowy Express 17²⁵ Gość Jedyńki 17³⁵ Bolek i Lolek 18⁰⁰ Król zwierząt - teleturniej 18²⁵ Hrabia Kaczula - dla dzieci 18⁵⁰ Mąż pod łóżkiem - serial 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁶ Sport 20⁰¹ Pogoda 20⁰⁵ Zespół adwokacki - serial 20⁵⁵ Hity satelity 21⁰⁵ Bezludna wyspa 22⁰⁰ Mielimy wtedy po 16 lat - program rozrywkowy 22⁵⁰ Panorama 23⁰⁵ Sport 23¹² Pogoda 23¹⁵ Życie na gorąco - serial 0³⁰ Monitor 0⁴⁵ Droga Wrocławia do EXPO - reportaż 1¹⁵ Miś Uszatek 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sport 1⁵⁹ Pogoda 2⁰⁰ Mąż pod łóżkiem - serial 2³⁰ Zespół adwokacki - serial 3²⁵ Bezludna wyspa 4²⁰ Prawdziwe psy - serial dok. 4⁴⁵ Hity satelity 5⁰⁰ Panorama 5¹⁵ Sport 5²⁰ Pogoda 5²⁵ Sensacje XX wieku 5⁴⁵ Śladami faraonów - reportaż 6⁰⁰ Nie tylko o... 6¹⁵ Podróże kulinarne 6⁴⁰ Obóz nad jeziorem - reportaż

SOBOTA 31.08.2002

7⁰⁰ Echa tygodnia 7³⁰ Ikona - reportaż 8⁰⁰ Wiadomości 8¹¹ Pogoda 8¹⁵ Grupa specjalna Eko - serial 8⁴⁰ Wakacje z Ziarnem - dla dzieci 9⁰⁵ Hity satelity 9²⁰ Parada oszustów - serial 10¹⁵ Tam gdzie jesteśmy - reportaż 10⁴⁰ Zaproszenie 11⁰⁰ Fitness Club (3) - serial 12²⁵ Koncert życzeń 13⁰⁰ Wiadomości 13¹⁰ Jan Serce - serial 14⁴⁰ Tu jest ojczyzna 15⁰⁰ Piraci - teleturniej 15²⁵ Zielone kasztany - film 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Sportowy Express 17²⁵ Gość Jedyńki 17⁴⁰ Szept prowincjonalny - magazyn 18⁰⁰ Złoty pilot - teleturniej 18²⁰ Blue Cafe na Pietrynie - koncert 18⁵⁰ Zaproszenie 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵¹ Sport 19⁵⁶ Pogoda 20⁰⁰ Jan Serce - serial 21³⁰ Mój ślad w Telewizji 21⁴⁰ Nie tylko o... 22⁰⁰ Panorama 22²⁰ Sport 22²⁸ Pogoda 22³⁰ Całe zdanie nieboszczyka - serial 23²⁰ Konkurs „Tańczące Eurydyki” 0¹⁵ Tu jest ojczyzna 0⁴⁵ Złoty pilot - teleturniej 1⁰⁰ Nie tylko dinozaury - dla dzieci 1¹⁵ Dziwny świat Kota Filemona - dla dzieci 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁰ Sport 1⁵⁴ Pogoda 2⁰⁰ Fitness Club (3) - serial 3²⁵ Jan Serce - serial 5⁰⁰ Panorama 5²⁰ Sport 5²⁴ Pogoda 5²⁵ Ekstradycja 2 - serial 6²⁰ Wieczór z Jagielskim

NIEDZIELA 01.09.2002

7⁰⁰ Słowo na niedzielę 7⁰⁵ M jak miłość - serial 7⁵⁰ Świątynie drewniane - film dok. 8²⁰ Ziemia - film dok. 9¹⁰ Niedzielne muzykowanie 9⁴⁰ Złota maska - melodramat 11⁰⁰ Spółka rodzinna (2) - serial 12⁰⁰ Anioł Pański 12¹⁵ Madonny polskie 12⁴⁰ Lato z klasyką 13⁰⁰ Transmisja Mszy Świętej 14²⁰ Stawka większa niż życie - serial 15¹⁵ Graj z Kuroniem 15⁴⁰ Święta wojna - serial 16⁰⁵ Ziemia - film dok. 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Sportowy Express 17²⁵ Dziennik tv J. Fedorowicz 17³⁵ M jak miłość - serial 18²⁰ Nie tylko o... 18⁵⁰ Kochamy polskie seriale - teleturniej 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵¹ Sport 19⁵⁶ Po-

goda 20⁰⁰ Duże zwierzę - film fab. 21¹⁵ Mój ślad w Telewizji 21²⁰ Szansa na sukces 22¹⁵ Dożynki 2002 22³⁰ Ekstradycja 2 - serial 23³⁰ Biesiada pod żaglami - program rozrywkowy 0³⁰ M jak miłość - serial 1¹⁵ Bolek i Lolek 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁰ Sport 1⁵⁴ Pogoda 2⁰⁰ Spółka rodzinna (2) - serial 3⁰⁰ Duże zwierzę - film fab. 4¹⁵ Mój ślad w Telewizji 4²⁰ Dożynki 2002 4³⁵ Stawka większa niż życie - serial 5³⁰ Koncert życzeń

PONIEDZIAŁEK 02.09.2002

6⁰⁰ Kawa czy herbata 7³⁰ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹² Pogoda 8¹⁵ Woronicza 17 8²⁵ Fitness Club - serial 8⁵⁵ Bolek i Lolek 9⁰⁵ XXVII Harcerski Festiwal Młodzieży Szkolnej 9³⁰ Sznurowadło w supełki - film 9⁵⁵ Polski jazz w Afryce - reportaż 10¹⁵ Zaścianek - fenomen Polski 10³⁰ Spotkanie z A. Hanuszkiewiczem 10⁵⁰ Ojczyzna-polszczyzna 11⁰⁵ Małe ojczyzny - film dok. Sławomira Koehlera 11³⁰ Rewizja nadzwyczajna 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁵ Królewskie sny - serial 13²⁵ Kochamy polskie seriale - teleturniej 13⁵⁰ Wołanie codzienności - reportaż 14¹⁰ Ziemia - film dok. 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁵ Eurotel - magazyn 15²⁵ Zaścianek - fenomen Polski 15³⁵ Spotkanie z A. Hanuszkiewiczem 16⁰⁰ Ojczyzna-polszczyzna 16²⁰ Rewizja nadzwyczajna 16⁴⁵ Dwór nad łakami - reportaż 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Sportowy Express 17³⁰ Gość Jedyńki 17⁴⁰ Bolek i Lolek 18⁰⁰ Sznurowadło w supełki - film 18²⁵ Polski jazz w Afryce - reportaż 18⁵⁰ Fitness Club - serial 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁶ Sport 20⁰² Pogoda 20¹⁵ Królewskie sny - serial 21²⁵ Sportowy tydzień 22¹⁵ Sprawa dla reportera 22⁴⁵ Lato z klasyką 23¹⁰ Rewia Polskich Nagrań - program rozrywkowy 0⁰⁰ Monitor 0¹⁵ Wiadomości biznesowe 0²⁰ Pogranicze w ogniu - serial 1¹⁵ Pomysłowy Dobromir 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sport 2⁰⁰ Pogoda 2¹⁰ Fitness Club - serial 2⁴⁰ Królewskie sny - serial 3³⁰ Sportowy tydzień 4⁴⁰ Oddam życie za pracę - serial dok. 5⁰⁵ Ojczyzna-polszczyzna 5²⁰ Dwór nad łakami - reportaż 5³⁰ Rewizja nadzwyczajna

WTOREK 03.09.2002

6⁰⁰ Kawa czy herbata 7²⁰ Misja 7³⁰ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹² Pogoda 8¹⁵ Woronicza 17 8²⁵ Fitness Club - serial 8⁵⁵ Bolek i Lolek 9⁰⁵ A ja jestem - dla dzieci 9¹⁵ Zgadnij odpowiedź - dla dzieci 9³⁰ Maszyna zmian - serial 9⁵⁵ Kolorowe nutki - dla dzieci 10¹⁰ Śpiew księdza Andrzeja - reportaż 10³⁵ Biesiada pod żaglami - program rozrywkowy 11³⁰ Złoty pilot - teleturniej 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁵ Plebania - serial 12⁴⁰ Sportowy tydzień 13³⁵ Całe zdanie nieboszczyka - serial 14³⁰ Kolejka - Lista przebojów 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁵ Eurotel - magazyn 15²⁵ Żołnierze św. Floriana - reportaż 15⁵⁰ Cerkwie lemkowskie - reportaż 16⁰⁵ Raj - magazyn katolicki 16³⁰ Nie tylko dla komandosów - program wojskowy 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Sportowy Express 17³⁰ Gość Jedyńki 17⁴⁰ Bolek i Lolek 17⁵⁵ A ja jestem - dla dzieci 18⁰⁵ Zgadnij odpowiedź - dla dzieci 18²⁰ Maszyna zmian - serial 18⁵⁰ Fitness Club - serial 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁶ Sport 20⁰² Pogoda 20¹⁵ Plebania - serial 20⁴⁰ Imię moje Kinga - reportaż 21³⁵ Forum Mediów Polonijnych 22¹⁰ Kolejka - Lista przebojów 22⁴⁰ Forum 23²⁵ 997-magazyn kryminalny 0⁰⁰ Monitor 0²⁰ Kolejka - Lista przebojów 0⁵⁰ Gruby - serial 1²⁰ Bajki Bolka i Lolka 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sport 2⁰⁰ Pogoda 2¹⁰ Fitness Club - serial 2⁴⁰ Imię moje Kinga -

reportaż 3³⁵ Plebania - serial 4⁰⁰ Wahadelko - dramat 4⁵⁵ 997-magazyn kryminalny 5³⁰ Forum Mediów Polonijnych

ŚRODA 04.09.2002

6⁰⁰ Kawa czy herbata 7³⁰ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹² Pogoda 8¹⁵ Woronicza 17 8²⁵ Fitness Club - serial 8⁵⁵ Bolek i Lolek 9⁰⁵ Budzik - dla dzieci 9³⁰ Trzy misie - dla dzieci 9⁵⁰ Kolorowe nutki - dla dzieci 10⁰⁵ Przyrodnicy 10²⁰ Rozmowy na nowy wiek 10⁴⁵ Raj - magazyn katolicki 11¹⁰ Forum 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁵ Męskie sprawy - film fab. 14⁰⁵ Imię moje Kinga - reportaż 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁵ Eurotel - magazyn 15²⁵ Przyrodnicy 15⁴⁰ Rozmowy na nowy wiek 16⁰⁵ 39. KFPP OPOLE 2002 16³⁰ Skarbiec - magazyn 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Sportowy Express 17³⁰ Gość Jedyńki 17⁴⁰ Bolek i Lolek 17⁵⁵ Budzik - dla dzieci 18²⁵ Trzy misie - dla dzieci 18⁵⁰ Fitness Club - serial 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁶ Sport 20⁰² Pogoda 20¹⁵ Wieści polonijne 20³⁰ Męskie sprawy - film fab. 22¹⁵ Forum Mediów Polonijnych 22³⁵ Tylko rock - Elektryczne Gitary 23²⁵ Ze sztuką na ty 0⁰⁰ Monitor 0¹⁵ Wiadomości biznesowe 0²⁰ 39. KFPP OPOLE 2002 0⁴⁵ Znak orła - serial 1²⁰ Nils i dzikie gęsi 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sport 2⁰⁰ Pogoda 2¹⁰ Fitness Club - serial 2⁴⁰ Medium - thriller psychologiczny 4¹⁰ Koncert życzeń 4⁴⁰ Wieści polonijne 4⁵⁵ Tylko rock - Elektryczne Gitary 5⁴⁵ Forum Mediów Polonijnych

CZWARTEK 05.09.2002

6⁰⁰ Kawa czy herbata 7³⁰ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹² Pogoda 8¹⁵ Woronicza 17 8²⁵ Złotopolscy - serial 8⁵⁰ Wariacje Trąbka - dla dzieci 9⁰⁰ Zjedź to sam - dla dzieci 9¹⁵ Zgadnij odpowiedź - dla dzieci 9²⁵ Przygody dzielnego Sylvana - serial 9⁵⁰ Kolorowe nutki - dla dzieci 10⁰⁰ 360 stopni dookoła ciała - magazyn medyczny 10²⁰ Kwadrans z medycyną 10³⁵ Antologia Literatury Emigracyjnej 10⁵⁰ Szansa na sukces 11⁴⁵ Reportaż 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁵ Złota Setka Teatru TV 13⁵⁵ Parnas Literacki 14⁰⁵ Wieści polonijne 14²⁵ Ze sztuką na ty 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁵ Eurotel - magazyn 15²⁵ 360 stopni dookoła ciała - magazyn medyczny 15⁴⁵ Kwadrans z medycyną 16⁰⁰ Antologia Literatury Emigracyjnej 16¹⁵ 39. KFPP OPOLE 2002 16⁴⁰ Reportaż 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Sportowy Express 17³⁰ Gość Jedyńki 17⁴⁰ Przygody Prometeja (2) - serial 17⁵⁵ Zgadnij odpowiedź - dla dzieci 18⁰⁰ Zjedź to sam - dla dzieci 18²⁰ Przygody dzielnego Sylvana - serial 18⁵⁰ Złotopolscy - serial 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁶ Sport 20⁰² Pogoda 20¹⁵ Złota Setka Teatru TV 21⁵⁵ Parnas Literacki 22⁰⁵ Jagodziński Chopin Trio 22³⁵ Wahadelko - dramat 23⁴⁵ Reportaż 0⁰⁰ Monitor 0¹⁵ Wiadomości biznesowe 0²⁰ Forum Mediów Polonijnych 0³⁰ Tygodnik polityczny Jedyńki 1¹⁵ Dziwne przygody Koziołka Matołka 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sport 2⁰⁰ Pogoda 2¹⁰ Złotopolscy - serial 2³⁵ Złota Setka Teatru TV 4²⁰ Reportaż 4³⁵ Zaproszenie 4⁵⁵ Za chlebem i złotem - reportaż 5²⁵ Małe ojczyzny

PIĄTEK 06.09.2002

6⁰⁰ Kawa czy herbata 7³⁰ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹² Pogoda 8¹⁵ Woronicza 17 8²⁵ Złotopolscy - serial 8⁵⁵ Wariacje Trąbka - dla dzieci 9⁰⁵ Na polską nutę - dla dzieci 9²⁵ Tęczowa bajeczka - dla dzieci 9³⁵ Hrabia Kaczula - dla dzieci 9⁵⁵ Kolorowe nutki dla dzieci 10⁰⁰ Wiel-

cy reformatorzy teatru 10³⁰ W rajskim ogrodzie... dolin Nepalu 10⁵⁰ Sensacje XX wieku 11¹⁵ Tygodnik polityczny Jedyńki 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁵ Marzenia do spełnienia - serial 12⁵⁵ Hity satelity 13¹⁰ Wieczór z Jagielskim 14⁰⁰ Wahadelko - dramat 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁵ Eurotel - magazyn 15²⁵ Wielcy reformatorzy teatru 15⁵⁰ W rajskim ogrodzie 16²⁰ Nie tylko o... 16³⁵ Sensacje XX wieku 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Sportowy Express 17²⁵ Gość Jedyńki 17⁴⁰ Przygody Prometeja 17⁵⁵ Na polską nutę - dla dzieci 18²⁰ Hrabia Kaczula - dla dzieci 18⁵⁰ Złotopolscy - serial 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁶ Sport 20⁰² Pogoda 20¹⁵ Marzenia do spełnienia - serial 20⁵⁵ Forum Mediów Polonijnych 21¹⁰ Hity satelity 21²⁵ Bezludna wyspa 22²⁰ Wielki Szu - dramat 0⁰⁰ Monitor 0¹⁵ Wiadomości biznesowe 0²⁰ Szansa na sukces 1²⁰ Miś Uszatek 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sport 2⁰⁰ Pogoda 2¹⁰ Złotopolscy - serial 2³⁵ Marzenia do spełnienia - serial 3²⁰ Bezludna wyspa 4¹⁵ Prawdziwe psy - serial dok. 4⁴⁰ Hity satelity 4⁵⁵ Sensacje XX wieku 5¹⁵ Nie tylko o... 5³⁰ Podróże kulinarne

SOBOTA 07.09.2002

6⁰⁰ Na dobre i na złe - serial 7⁰⁰ Biesiada pod żaglami - program rozrywkowy 8⁰⁰ Wiadomości 8¹² Pogoda 8¹⁵ Grupa specjalna Eko - serial 8⁴⁰ Ziarno - program katolicki dla dzieci 9⁰⁵ Hity satelity 9²⁰ Parada oszustów - serial 10¹⁰ Tam gdzie jesteśmy 10⁴⁰ Zaproszenie 11⁰⁰ Fitness Club (3) - serial 12²⁵ Koncert życzeń 13⁰⁰ Wiadomości 13¹⁰ Polskie drogi - serial 14³⁵ Maryla Rodowicz i jej gitarzyści - koncert 16³⁵ Tam gdzie jesteśmy 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Sportowy Express 17²⁵ Gość Jedyńki 17⁴⁰ Na dobre i na złe - serial 18⁵⁰ Zaproszenie 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵¹ Sport 19⁵⁶ Pogoda 20⁰⁰ Polskie drogi - serial 21²⁵ Mój ślad w Telewizji 21³⁵ Wieczór z Jagielskim 22¹⁵ Nie tylko o... 22³⁰ Golec uOrkiestra 23²⁵ Gdy mi Ciebie zabraknie 0²⁰ Na dobre i na złe - serial 1¹⁵ Dinusie 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁰ Sport 1⁵⁴ Pogoda 2⁰⁰ Polskie drogi - serial 3²⁵ Mój ślad w Telewizji 3³⁰ Wieczór z Jagielskim 4¹⁰ Ekstradycja 2 - serial 5⁰⁰ Gdy mi Ciebie zabraknie 5³⁰ Tam gdzie jesteśmy

NIEDZIELA 08.09.2002

6⁰⁵ M jak miłość - serial 7⁰⁰ Echa tygodnia 7³⁰ Biografie 8²⁰ Uczmy się polskiego 8⁵⁰ Koncerty organowe Haendla 9²⁰ Baśnie z 1001 nocy - dla dzieci 9⁴⁵ Dziecięce festiwale - Konin 2002 11⁰⁵ Złotopolscy (2) - serial 12⁰⁰ Anioł Pański 12¹⁵ Lato z klasyką 12³⁰ Otwarte drzwi - magazyn katolicki 13⁰⁰ Msza Święta z kościoła św. Wita w Tuliszkowie 14⁰⁵ Stawka większa niż życie - serial 15¹⁵ Graj z Kuroniem 15⁴⁵ Święta wojna - serial 16¹⁰ Dożynki Prezydenckie - Spała 2002 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Sportowy Express 17²⁵ Dziennik tv J. Fedorowicza 17³⁵ M jak miłość - serial 18²⁰ Nie tylko o... 18⁵⁰ Kochamy polskie seriale - teleturniej 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵² Sport 19⁵⁸ Pogoda 20⁰⁰ Konsul - film fabularny 21⁴⁰ Mój ślad w Telewizji 21⁴⁵ Szansa na sukces 22⁴⁰ Ekstradycja 2 - serial 23³⁵ Biesiada pod żaglami 0³⁰ M jak miłość - serial 1²⁰ Przygody Bolka i Lolka - dla dzieci 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁰ Sport 1⁵⁴ Pogoda 2⁰⁰ Konsul - film fabularny 3⁴⁰ Mój ślad w Telewizji 3⁴⁵ Ekstradycja 2 - serial 4³⁵ Święto Dziękczynienia za Plony - Dożynki 2002 5⁰⁰ Stawka większa niż życie - serial

INSTITUT FRANCE-EUROPE CONNEXION
KURSY JĘZYKA FRANCUSKIEGO

- ☐ kursy zwykłe (2 lub 3 razy w tygodniu)
- ☐ kursy intensywne (5 razy w tygodniu)
 - ☐ intensywny kurs w sobotę
 - ☐ kursy „Jeune fille au pair”
- ☐ kursy w ramach dokształcania zawodowego (formation continue)
 - ☐ przygotowanie do egzaminów DELF i DALF
 - ☐ kursy letnie

WYSOKA JAKOŚĆ - CENA: od 78 euro za miesiąc.

5, rue Sthrau - 75013 Paris

SEKRETARIAT OTWARTY CODZIENNIE

od godz. 10 do godz. 13 i od godz. 15 do godz. 19;

ZAPISY PRZEZ CAŁY ROK.

TEL/FAX 01 44 24 05 66

Site Internet: <http://ifec.free.fr>; e-mail: ifec@free.fr


REGULARNE LINIE
AUTOKAROWE
FRANCJA - POLSKA

wyjazdy z: Paryża-Reims-Metz-Lille-Lens

BIAŁYSTOK
CHOJNICE
CZŁUCHÓW
ELBLĄG
GDAŃSK
GDYNIA
GLIWICE
GŁOGÓW
GORZÓW WIELK.
GRUZIADZ
JAROSŁAW
KALISZ
KATOWICE
KIELCE
KONIN
KOSZALIN

KRAKÓW
KROTOSZYN
LEGNICA
ŁÓDŹ
LUBIN
LUBLIN
MALBORK
OPOLE
PIŁA
PIOTRKÓW TRYB.
POZNAŃ
PRZEMYŚL
PRZEWORSK
PUŁAWY
PYRZYCE
RADOM

RAWICZ
RZESZÓW
SIERADZ
SŁUPSK
STARGARD SZCZEC.
STARGARD GDAŃS.
ŚWIECIE
SZCZECIN
TARNÓW
TCZEW
VARSOVIE
WAŁCZ
WROCŁAW
ZAMBRÓW
ZAMOŚĆ
ZIELONA GÓRA

FRANCJA - UKRAINA

wyjazdy z: Paryża-Reims-Metz-Lille

KIEV LVIV RIVNE JYTOMYR

FRANCJA-ŁOTWA

wyjazdy z: Paryża-Lille
RIGA

WSZELKIE INFORMACJE / RENSEIGNEMENTS

PARIS 75010 Tél. 01 42 80 95 60 93, rue de Maubeuge (M ^e Gare du Nord) Fax: 01 42 80 95 59	LILLE 59800 Tél. 03 28 36 53 53 7, pl/rue Saint-Hubert Fax: 03 28 36 53 54	BILLY-MONTIGNY 62420 Tél. 03 21 20 22 75 147, Av. de la République Fax: 03 21 49 68 40
--	--	--

www.voyages-baudart.fr

OFIARY
NA TYDZIEŃ MIŁOSIERDZIA

Ks. Paweł BIEL - wspólnoty:

Auby, Asturies, Pont de la Deule, Villers, Courcelles
Les Lens, Leforest 645,00 euros
Stowarzyszenie Polek w Auby 30,00 euros
Mme Denis Paulette - Leforest 25,00 euros
razem 700,00 euros

Ks. Wiesław GRONOWICZ - wspólnoty:

Sens 80,00 euros
Auxerre 84,50 euros
Troyes 300,50 euros
razem 465,00 euros

Ofiarodawcom składamy serdeczne „Bóg zapłać”.

Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres: Mission Catholique Polonaise,
263 bis, rue Saint-Honoré, 75001 Paris, wpłacając na: CCP 1268-75 N PARIS
lub czekiem, zaznaczając: „Na Tydzień Miłosierdzia”.

TANIE BILETY LOTNICZE DO POLSKI
I DO INNYCH KRAJÓW ŚWIATA
W AGENCJI CREATIVE TOUR

CREATIVE
TOUR

TEL. 01 53 39 16 16

PO POLSKU: PANI ALICJA WE WTORKI I PIĄTKI OD 10⁰⁰ DO 12³⁰
EN FRANCAIS: M. WILLIAM MARVEN 10h-18h30, SAM. 10h-13h30

EUROKAR

Rok założenia 1990

Warszawa tel.: 00 48 (22) 756 16 64; Rzeszów tel. 00 48 (17) 854 98 78;
Gdańsk tel. 00 48 (601) 40 80 43; 00 48 (601) 40 90 43;
Paris tél. (33. 1). 47 39 58 09; (33) 06 88 43 40 97.

EXPRESOWA LINIA AUTOKAROWA

PARIS - VALENCIENNES - STAŁOWA WOLA

Stałowa Wola	Sandomierz	Tarnobrzeg	Kielce
Częstochowa	Jędrzejów	Opole	Wrocław
Rzeszów	Dębica	Katowice	Kolbuszowa
Jarosław	Tarnów	Gliwice	Mielec
Przemyśl	Kraków	Strzelce	Legnica


ÉCOLE „NAZARETH”

COURS PRIVÉ D'ENSEIGNEMENT SUPÉRIEUR

11 LAT DOŚWIADCZENIA W PARYŻU; KADRA FRANCUSKO-POLSKICH PROFESORÓW

Zajęcia poranne - 31, rue Jean Goujon - Paris VIII;

Kursy intensywne, popołudniowe i sobotnie

Zajęcia wieczorne trzy razy w tygodniu - 68, rue d'Assas - Paris VI.

Zapewniamy solidne nauczanie języka mówionego i pisanego.

Przygotowujemy do egzaminu państwowego DELF i DALF.

Udzielamy pomocy administracyjnej i społecznej studentom.

Ubezpieczamy we francuskiej SECURITE SOCIALE.

NOWY ROK SZKOLNY OD 16 WRZEŚNIA 2002.

ZAPISY: 01 43 05 83 15; 01 43 03 38 33; 01 64 21 39 54.


PODRÓŻE DO POLSKI:

* **EXPRESS-BUS** - WYJAZDY I PRZESYŁKI EKSPRESOWE Z FRANCJI,
BELGII, LUKSEMBURGA DO POLSKI CENTRALNEJ I POŁUDNIOWEJ.
TEL. 06 80 18 94 31; 01 48 02 41 25.

* **IZABELL** - REGULARNY PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW
DO POLSKI POŁUDNIOWEJ. TEL. 01 41 71 12 79; 06 11 86 01 76.

* **LUXSUS** - PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW DO POLSKI - OLSZYNA,
WROCŁAW, KATOWICE, KRAKÓW, RZESZÓW.
TEL. 01 48 22 45 26; 06 62 75 50 06; (00 48 12) 284 12 50.

* **MERC-BUS** - PROPONUJE PRZEJAZDY DO POLSKI POŁUDNIOWEJ.
TEL. 01 43 34 56 07.

* **OMEGA** - REGULARNE PRZEJAZDY DO POLSKI; PRZEWÓZ PACZEK.
TEL. 01 43 71 48 52; 06 63 29 28 11; 06 22 27 23 51.

OFIARY NA OŚRODEK
IM. A. FRĄCKOWIAK

Mme Danuta NOWAKOWSKA - Suresnes	50,00 euros
Mr Mme ZAMIARA-WYKA - Lens	150,00 euros
Mlle Veronique KRUYŃSKI - Courbevoie	400,00 euros
Ks. Jacek STYŁA CM - Wittenheim	140,00 euros
w tym:	
Bractwo Żywego Różańca	100,00 euros
składka	40,00 euros

Ofiarodawcom składamy serdeczne „Bóg zapłać”.

Ofiary można przysyłać na adres: Mission Catholique Polonaise,
263 bis, rue Saint-Honoré, 75001 Paris,
wpłacając na: CCP La Source N° 34 272 10 U.

XX LAT POLKI SERVICE

**OD 10 WRZEŚNIA MOŻESZ WYGRAĆ DARMOWY BILET
NABYWAJĄC GO W NASZYM BIURZE
(2 DARMOWE BILETY NA 100)**

**Z PARYŻA, VALENCIENNES, REIMS, METZ, FREYMING
AUTOKAREM DO 34 MIAST W POLSCE**

Białystok,	Gliwice,	Mielec,	Wola,
Bolesławiec,	Grudziądz,	Opatów,	Tarnobrzeg,
Bydgoszcz,	Jędrzejów,	Opole,	Tarnów,
Częstochowa,	Katowice,	Poznań,	Tczew,
Dębica,	Kielce,	Rzeszów,	Toruń,
Gdańsk,	Kolbuszowa,	Sandomierz,	Warszawa,
Gdynia,	Kraków,	Sopot,	Wrocław.
Gniezno,	Legnica,	Stalowa	

SAMOLOTY DO POLSKI I DO INNYCH KRAJÓW ŚWIATA

TRANSPORT TOWARÓW, PRZEPROWADZKI,
PRZESYŁKA PACZEK,
WYNAJEM AUTOKARÓW NA IMPREZY TURYSTYCZNE
252, rue de Rivoli; 2, rue de Mondovi 75001 PARIS
M^o: CONCORDE

OTWARTE 7 DNI W TYGODNIU

PORADY PRAWNE - TŁUMACZENIA:

* Stanisław Bocianowski, dr prawa międzynarodowego, ekspert
sądowy - tłumacz przysięgły -
105 bis, bd de Grenelle, 75015 PARIS,
tel./fax 01 43 06 00 70 lub tel. komórkowy 06 17 98 60 20.
Sprawy prawne w Polsce: małżeńskie, renty,
odszkodowania, spadki itp.

SPECJALISTA - GINEKOLOG - POŁOŻNIK

J. Tomikowski (mówiący po polsku)
1, rue Duvergier, 75019 Paris, M^o Crimée
tel. 01 40 34 89 78 lub 06 80 01 94 06.

PSYCHOLOG-TERAPEUTA: TEL. 01 45 88 58 60

udziela pomocy w przypadku:
PROBLEMÓW ŻYCIOWYCH;
DEPRESJI; CIĘŻKICH CHOROBY; ŻAŁOBY.

UWAGA: Drobne ogłoszenia w G.K. - 0,8 euro/ słowo;
przy powtórzeniach - od trzeciego razu - 0,5 euro/słowo.

NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU 20.08.2002

**GŁOS
KATOLICKI**

Wydawca:

Polska Misja Katolicka we Francji (tel. 01 55 35 32 32)

Adres Redakcji: 263 bis, rue Saint-Honoré - 75001 Paris.

Tel. 01 55 35 32 28 lub 01 55 35 32 31; fax 01 55 35 32 29.

<http://perso.club-internet.fr/vkat>; e-mail: vkcat@club-internet.fr

Konto: CCP 12 777 08 U Paris.

Dyrektor publikacji: ks. Rektor Stanisław Jez.

Redaktor: Paweł Osikowski.

Zespół: ks. Tadeusz Domżał, s. Angela J. Piętał Sł. NSJ.

Opracowanie graficzne: Stanisław Wójcikowski.

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo
dokonywania skrótów. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk: Indica - 27, rue des Gros-Gres - 92700 Colombes; tel. 01 47 82 32 32.

Warunki prenumeraty:

Abonament roczny: 53, 40 euro; **abonament półroczny:** 28, 30 euros.

Konto „Głosu Katolickiego” we Francji: CCP 12 777 08 U Paris.

Prenumerata w Belgii: ks. Bronisław Dejneka - rue Jourdan 80, 1060 Bruxelles -
CCP 000-1637856-11

Prenumerata w Niemczech: „Głos Katolicki”, Commerzbank Hannover:
BLZ 250 400 66 - konto nr 791177900

COMMISSION PARITAIRE Nr 60593



Copernic

PARIS - LYON - VARSOVIE - KIEV

COPERNIC

6, rue des Immeubles Industriels
75011 Paris (M^o Nation)
tel. 01 40 09 03 43

COPERNIC

116, Bld Vivier Merle
69003 Lyon
tel. 04 72 60 04 56

LICENCJONOWANE LINIE

I. NOWA LINIA Z KOMFORTEM PIERWSZEJ KLASY****

ANGERS - TOURS - ORLEANS - PARIS - POZNAŃ - BYDGOSZCZ -
TORUŃ - WŁOCŁAWEK - WARSZAWA - WROCŁAW

wyjazd z Francji: w każdą niedzielę; powrót z Polski: w każdy piątek

ABONAMENT (styczeń-grudzień 2002):

4 voyages Aller/Retour - 5^{ème} voyage: - 50%

II. LINIA : PARIS - ODESSA - PARIS

i PARIS - KIEV - DONIECK - PARIS

codzienne wyjazdy oprócz poniedziałków - komfortowe autokary
z pilotem

FRANCJA: PARIS - przez Lens, Billy-Montigny, Lille,
LYON - Le Creusot, Mulhouse, Strasbourg, Besançon

POLSKA: Poznań, Łódź, Warszawa, Zielona Góra, Wrocław,
Opole, Gliwice, Katowice, Kraków, Tarnów, Rzeszów,
Konin, Koszalin, Piotrków Tryb., Radom, Puławy, Lublin,
Zamość, Szczecin, Koszalin, Słupsk, Gdynia, Gdańsk.

Sprzedaż: GRANDES MARQUES - TV, HIFI i art. gosp. domowego
-5, -10, -15, -20% w porównaniu z cenami w sklepach

PACZKI DO POLSKI - (zbiórka na terenie całej Francji)

Odbiory paczek z domu klienta w Paryżu i okolicach. Tel. 01 40 09 03 43
Wyjazdy w poniedziałki - dostawa do rąk własnych adresata.



RESTAURACJA POLSKA

Serdecznie zapraszamy
do klimatyzowanej, XVII-wiecznej krypty
polskiego kościoła -

263 bis, rue Saint-Honoré w Paryżu

(tel. 01 42 60 43 33) M^o Concorde, Madeleine

- na dania znakomitej staropolskiej kuchni.
Zapewniamy szybką obsługę i miłą atmosferę.
Organizujemy okolicznościowe przyjęcia.

Godziny otwarcia: od wtorku do soboty: 12.00 - 15.00 i 19.00 - 22.00
w niedzielę: 12.00 - 23.00

**BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ
W. A. KOCZOROWSKI**

Ekspert sądowy - tłumacz przysięgły przy Sądzie Apelacyjnym w Wersalu
90, rue Anatole France, 92290 Châtenay-Malabry
lub

4, villa Juge, 75015 Paris (M^o Dupleix)

tel./fax 01 46 60 45 51 lub 06 07 71 52 90; (e-mail: wakocz@aol.com).

Formalności prawno-administracyjne, notarialne, asystowanie w sądach i
urzędach, redagowanie aktów, podań, pism, tłumaczenia urzędowe.

**KUPON PRENUMERATY
(ABONNEMENT)**

- ☐ PIERWSZA PRENUMERATA/ABONNEMENT/
Głos Katolicki - Voix Catholique
263 bis, rue Saint-Honoré - 75001 PARIS
- ☐ Odnowienie abonamentu (renouvellement)

- ☐ Rok (53,40€) ☐ Czekałem
☐ Pół roku (28,30€) ☐ CCP 12777 08 U Paris
☐ Przyjaciele G.K. (65,60 €) ☐ Gotówką

Nazwisko:.....

Imię:.....

Adres:.....

.....

Tel.:.....

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ

WAKACYJNE WĘDRÓWKI Z GK: GRECJA

(czytaj wewnątrz numeru)



fot. A. Zdrojewska

Dzwonić taniej do POLSKI i po całym ŚWIECIE

(CZAS KOMUNIKACJI NA KARCIE ZA 15€)

POLSKA	270	ANGLIA	500
Tarnobrzeg	277	AUSTRALIA	416
Rzeszów	113	AUSTRIA	384
GSM	588	BELGIA	
NIEMCY	555	DANIA	
USA	500	HISZPANIA	
FRANCJA		WŁOCHY	
KANADA		NORWEGIA	

POSZUKUJEMY DYSTRYBUTORÓW KART W CAŁEJ FRANCJI

01 45 53 94 48 iradium@iradium.fr www.iradium.fr

Obsługa polskich Klientów : 7 dni w tygodniu od 9:00 do 21:00 (informacje, rachunki, ceny)
lub u dystrybutora kart

SPRZEDAŻ WYSYŁKOWA : Zakup minimum 2 kart. Czeki kierować na IRADIUM SA 111, avenue Victor Hugo 75116 Paris